Nr 122. Kraków, Środa 15 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońsk., 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Trudności w Radzie państwa.

Wczoraj zmieniła się i tak zawsze niepewna i niejasna sytuacya polityczna w Radzie państwa, — na gorsze. Nie można wprawdzie w tej chwili mówić o przesileniu parlamentarnem, lub lub rządowem, ale bądź co bądź chroniczne niedomagania parlamentu austryackiego przybrały znowu ostrzejszy charakter.

I to jest właśnie najbardziej zastraszającym w wewnętrznej polityce austryackiej objawem, że przesilenie przybrało tutaj chroniczny charakter i wyczerpuje wszystkie siły państwa, paraliżując coraz to inne jego organa.

Rządy zmieniają się, lecz żaden z nich nie ma odwagi czynu, do którego spełnienia czułby się kompetentnym. W ten sposób każdy gabinet uważa za swoje zadanie obchodzić i usuwać od siebie kwestye trudne i tem samem drażliwe, zwłaszcza gdyby one jego egzystencyi mogły zagrażać. Zamiast więc zmniejszać się, rośnie liczba kwestyj spornych i piętrzą się trudności. Tworzą się z nich w życiu już nie tylko politycznem, lecz co najboleśniejsze, w dziedzinie ekonomicznej, barykady, przy których co trochę wstrzymuje się życie państwa, narodów i krajów.

Weźmy tylko kwestyę fakultetu włoskiego. Czy ona nie powinna była już dawno być załatwioną? Odraczano ją z dnia na dzień, zażegnywano, jak złowróżbne widmo, po to, aby znowu wracała ze zdwojoną siłą. Tak samo ma się rzecz z budową dróg wodnych. A jeśli do tego dodamy nieuregulowane kwestye narodowościowe, to nic dziwnego, że żaden parlament i żaden rząd nie jest w Austryi pewny jutra. Czyż losy takiego państwa nie są tem samem poważnie zagrożone?

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 marca.

Niezdecydowana sytuacya w Radzie państwa odbiła się głośnem echem we wszystkich dziennikach, które jednak przyznają, że nie wiadomo, skąd właściwie pochodzi bezpośrednia przyczyna naprężenia.

„N. Fr. Presse" twierdzi, że Izba posłów gniewa się na rząd. Jedni gniewają się, ponieważ chcą rozwiązania Izby, inni z powodu obrażonej ambicyi. Rząd jednak nie zamierza rozwiązywać Izby, ponieważ na porządku dziennym stoją ważne sprawy, na których rządowi bardzo zależy, jak ustawa wojskowa i plan podatkowy. Rząd użyłby rozwiązania Izby dopiero w ostatecznym wypadku.

Bezpośrednim objawem nieprzychylnego usposobienia Izby, zwłaszcza Niemców, wobec rządu, jest odmówienie żądanej przez rząd pożyczki, wniesionej razem z prowizoryum budżetowem. Niemcy sprzeciwiają się uchwaleniu pożyczki i prowizoryum budżetowego, rząd zaś oświadcza, że pożyczka musi być bezwarunkowo przed świętami uchwaloną, ze względu na ważne terminy płatności i na obecną chwilę, która jest korzystną dla wydania nowej emisyi.

W kołach parlamentarnych uważają dziś za pewne, że budżet do 1 kwietnia nie będzie uchwalony. Zdaje się, że komisya budżetowa sama zaproponuje Izbie uchwalenie jakiegoś prowizoryum budżetowego, z pominięciem prowizoryum, wniesionego przez rząd. Co się zaś stanie z pożyczką, wniesioną przez rząd, na razie nie wiadomo.

Wczoraj wieczorem odbyła się u prezydenta Pattaia konferencya zastępców rządu z przedstawicielami stronnictw większości w sprawie załatwienia planu finansowego. W tym kierunku istnieją bowiem poważne trudności między rządem a większością. Koło polskie domaga się przy tej sposobności stanowczej decyzyi w sprawie budowy dróg wodnych. Co się zaś tyczy uchwalenia podwyższenia podatku od wódki, to w związku z tem żądają z wielu stron równocześnie zniesienia dwóch najniższych klas podatku domowo-klasowego. Inni zaś żądają równoczesnej reformy podatku domowo-czynszowego.

Co się zaś tyczy proponowanego przez rząd podwyższenia podatku osobisto-dochodowego, to w sprawie tej czyni znowu trudności Izba panów. Rokowania i konferencye w tej sprawie wypełnią jeszcze najbliższe dni. Spodziewają się, że rokowania te doprowadzą do jakiegoś kompromisu.

Komisya budżetowa wybrała wczoraj subkomitet, który będzie się zajmował specyalnie planami finansowemi i radzić będzie nad sposobem załatwienia ich w Izbie posłów.

Prezydyum Związku posłów niemieckich udało się wczoraj po południu do bar. Bienertha, któremu przedłożyło różne swoje zażalenia i życzenia.

Poważne trudności wyłoniły się obecnie, między innemi, w sprawie uniwersytetu włoskiego. „Koresp. Centrum" donosi: Mimo zarzuceń chrześcijańsko-socyalnych i Unii słowiańskiej, jest pewnem, że oba te kluby nie życzą sobie załatwienia ustawy o uniwersytecie włoskim przed świętami.

Zamierzona wycieczka niemieckich posłów wolnomyślnych do Rzymu, którą łączono ze sprawą uniwersytetu włoskiego, wywołała w pewnych kołach miarodajnych przykre wrażenie. Za to wycieczkę czynią odpowiedzialnym bar. Bienertha.

Bar. Bienerth stara się obecnie pośredniczyć. Celem zwalczenia trudności bar. Bienerth ucieka się znowu do wypróbowanego środka: groźby rozwiązania Izby posłów.

Unia słowiańska, a zwłaszcza Czesi, zachowują się dotąd obojętnie, czekając, aż rząd się do nich zwróci, poczem domagać się będą kompensat za pomoc, jakiej ewentualnie udzielą rządowi w jego obecnych kłopotach.

O księgi gruntowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego w dyskusyi budżetowej poseł Jabłoński poruszył sprawę sprostowania ksiąg gruntowych. Główną przyczyną powolnej akcyi sprostowania ksiąg w Galicyi jest brak sędziów dla mianowania dalszych komisarzy i niedostateczna liczba geometrów. Dotychczas ustanowiono od roku 1908 w Galicyi wschodniej 20 komisarzów, którzy przeprowadzili sprostowania w 142 gminach, w Galicyi zachodniej czynnych jest 10 komisarzów, którzy dotąd urzędowali w 62 gminach. W roku bieżącym sąd wyższy we Lwowie postanowił za wszelką cenę utworzyć na Bukowinie posady czterech komisarzy, lecz zgłosiło się zaledwie dwóch sędziów, a i z tych jeden cofnął podanie przekonawszy się, że wynagrodzenie jest niedostateczne. Potrzeba więc lepszego materyalnego uposażenia tak sędziów, jak i geometrów. Pauszalowana rocznie kwota 1000 koron jest niedostateczna na pokrycie kosztów jazdy.

Podjąć więc należy usilne starania, aby ministerstwo sprawiedliwości i skarbu zezwoliły na podwyższenie tego pauszalu o kilkaset koron rocznie, oraz na wynagrodzenie geometrów za utratę ich zwykłego zajęcia.

Po poparciu tych wywodów przez pp. Górskiego, Bujaka i Ruebenbauera, na wniosek p. Jabłońskiego upoważniło Koło prezesa dr Łazarskiego, wiceprezesa Górskiego i wnioskodawcę, do wdrożenia energicznej akcyi w ministerstwach, celem podwyższenia pauszalów sędziów i ustanowienia remuneracyi dla geometrów.

Nowe przywileje certyfikatystów.

(Tel. „N. Ref.")

Wiedeń, 15 marca.

Z powodu zapowiedzianego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej podwyższoną będzie znacznie ilość dłużej służących podoficerów. Aby zachęcić do tej służby, rząd zamierza zmienić ustawę o certyfikatystach w tym duchu, aby wszyscy podoficerowie, którzy mają czynnej służby 10 lat, w tem 7 i pół lat jako podoficerowie, mieli bezwarunkowo prawo do posad państwowych, a nawet prywatnych.

Podoficerowie ci mają otrzymać przy wszystkich władzach państwowych, krajowych i miejskich i przy przedsiębiorstwach, które wymagają koncesyi rządowej, (banki i towarzystwo akcyjne) pierwszeństwo przy obsadzaniu posad przed cywilnymi.

Dla nich zastrzeżone będą stanowiska sług i tych urzędników, które nie wymagają wykształcenia akademickiego.

Liczba podoficerów ma, według nowej ustawy, wynosić 40.000 w wojsku liniowem, a 20.000 w obronie krajowej.

Wzajemne ograniczenie zbrojeń.

(Tel. „N. Ref.")

Londyn, 15 marca.

W Izbie gmin oświadczył wczoraj Grey, że polityka angielska musi być silną i lojalną na wszystkie strony. Jest rzeczywiście paradoksem, że przy rzeczywiście dobrych stosunkach między mocarstwami z taką szybkością wzrastają ciężary na zbrojenia. Ciężary te są większem niebezpieczeństwem, niż sama wojna, gdyż oznaczają one wyniszczenie się w czasie pokoju. Mówiono o tem dosyć, że wiele możnaby uzyskać przez umowy i specyalnie wymieniano umowę z Niemcami. Należy jednakże postępować bardzo ostrożnie. Mowca unikał zawsze wyrazu „ograniczenie zbrojeń", gdyż ten wyraz mógłby być za granicą tłumaczony tak, jakoby Anglia chciała narzucić innym krajom ograniczenie zbrojeń. Dlatego też mowca użyje wyrazu wzajemne ograniczenie wydatków na zbrojenia. Mowca sądzi, że wymiana informacyj między Anglią a Niemcami za pośrednictwem attachés marynarki może oba narody uchronić przed niespodziankami i doprowadzić do tego, że żaden z obu narodów nie będzie się starał przewyższyć drugi na polu zbrojeń.

Taką umową możnaby może doprowadzić do powolniejszego tempa w wypadkach, albo do tego, aby obecny program niemiecki nie doznał jeszcze zwiększenia. Musimy dążyć do ruchu, któryby był w możności wykorzenić zło całkowicie, oraz starać się wpłynąć na opinię całego świata w ten sposób, aby olbrzymie wydatki świata całego mogły być powstrzymane. Być może, że da się to uzyskać w drodze sądów rozjemczych. W ostatnim roku prezydent Taft dwa razy poruszył myśl popierania sądów rozjemczych, które miałyby większe znaczenie, niż wszystko, co praktyczny mąż stanu kiedykolwiek przedtem przedsięwziął. Myśl Tafta nie powinna pozostać bez odgłosu.

Rząd z radością powitałby tego rodzaju propozycyę, przyczem szłoby o tak olbrzymi, w swoich następstwach daleko sięgający krok, że potrzebną byłaby sankcya parlamentu. Mowca sądzi, że parlament tej sankcyi udzieli.

Z zaboru pruskiego.

(Dysonans na jubileuszowem zebraniu Centr. Towarzystwa gospodarczego. — Walka o mandat po ś. p. ks. Jażdżewskim. — Partykularyzm śląski. — Mowy posłów polskich w Sejmie pruskim).

Są jeszcze w Wielkopolsce polscy ziemianie, których nawet groza wywłaszczania nie zdołała wyleczyć ze starych nałogów. Przed mniej więcej tygodniem obchodzono w Poznaniu 50-letni jubileusz poznańskiego „Centralnego Towarzystwa gospodarczego". Organizacya ta, która dawniej skupiała wyłącznie właścicieli większych obszarów, a i dziś jeszcze, jakkolwiek należą do niej już także zamożniejsi i światlejsi włościanie, reprezentuje głównie polską większą własność ziemską, należy do najpoważniejszych instytucyj społecznych w zaborze pruskim. W ciągu półwiekowego swego istnienia przyczyniła się ona niemało do podniesienia ogólnego stopnia kultury rolniczej w Księstwie i do wychowania i wyszkolenia całego zastępu dzielnych działaczy ziemiańskich. Na jej czele stoi obecnie jeden z najświatlejszych i najczynniejszych tamtejszych obywateli ziemskich, dr Tadeusz Jackowski z Wronczyna, syn nieodżałowanej pamięci zasłużonego patrona Kółek rolniczych, Maksymiliana Jackowskiego. To też obchód jej półwiekowego jubileuszu był niejako świętem dla Poznania. Zjechało się tłumnie całe ziemiaństwo polskie, a wygłaszane na zebraniach mowy pełne były podniosłych myśli o obowiązkach narodowych i społecznych, o konieczności intenzywnej pracy na roli, o oszczędności i potrzebie mnożenia dorobku narodowego.

Niestety, wzniosły ten nastrój zakłócony został przykrym dysonansem. Znalazło się między uczestnikami zjazdu dość liczne grono ziemian, które po tych obradach — zasiadło do zielonych stolików i zamiast cnoty oszczędności, uprawiało tam hazard karciany.

Wykolejenie to nie byłoby może stało się głośnem, gdyby nie wystąpienie jednego z najpoważniejszych obywateli ziemskich w Księstwie, sędziwego p. Teodora Moszczeńskiego. — Ogłosił on zaraz nazajutrz w „Dzienniku Poznańskim" list otwarty, w którym, potępiwszy dosadnie tę szulerkę, wzywał dyrektora polskiego teatru poznańskiego, ażeby dla uprzytomnienia winnym szkodliwości ich czynu wystawił w teatrze dla nich znaną sztukę: „Trzydzieści lat z życia szulera". Cała ta sprawa wywołała w społeczeństwie poznańskiem bardzo przykre wrażenie i dała nawet powód do polemiki w prasie. Słusznie jednakże zaznacza „Dziennik Poznański", że objaw to bardzo pocieszający, iż wykolejenie pewnych sfer ziemiańskich spotkało się z tak ostrem potępieniem we własnych ich kołach. Pierwszy to zresztą od dłuższego czasu wypadek wznowienia w Poznaniu hazardu karcianego w szerszych rozmiarach, a miejmy nadzieję, że będzie także ostatnim.

Na zatarg polityczny zanosi się obecnie w okręgu wyborczym, który dawniej reprezentował ś. p. ks. dr Jażdżewski. Kandydatowi na posła, na którego godziły się wszystkie stronnictwa w tym okręgu, ks. Kurzawskiemu z Pakości, władza duchowna, jak wiadomo, zabroniła przyjęcia mandatu poselskiego. Skorzystała z tego grupa konserwatywna, skupiająca się około „Dziennika Poznańskiego" i wysunęła w okręgu tym na plan pierwszy kandydaturę b. profesora dr Karwowskiego, przewodniczącego frakcyi polskiej w poznańskiej Radzie miejskiej. Tymczasem usiłowaniom „Kuryera Poznańskiego" i naciskowi opinii publicznej powiodło się uzyskać dla ks. Kurzawskiego możność przyjęcia mandatu. Zwolennicy „Kuryera Poznańskiego", narodowi demokraci, forsują też teraz kandydaturę księdza Kurzawskiego. Jak władze wyborcze wybrną z tego dylematu, trudno jeszcze przewidzieć. Ewentualny zatarg przy wyborach w tym okręgu o osobę kandydata byłby tem bardziej przykry dla ogółu polskiego ponieważ obaj kandydaci są ludźmi zasłużonymi, którym z zaufaniem mandat powierzyć można. Bo i profesor Karwowski, jakkolwiek zalicza się do obozu „Dziennika Poznańskiego", nie jest bynajmniej zwolennikiem konserwatywnej reakcyi i nieraz już dał dowody, że obrony spraw narodowych bynajmniej nie pojmuje z ciasnego partyjnego stanowiska.

Przykre dysonanse odzywają się także na Śląsku pruskim. Już od szeregu lat dostrzedz tam było można pewien antagonizm pomiędzy nieliczną inteligencyą i półinteligencyą rodzimą śląską a inteligencyą napływową z Poznańskiego, która tam rozbudziła ducha narodowego i stworzyła wszelkie narodowe instytucye. — Że antagonizm ten, a raczej partykularyzm śląski mógł powstać i znacznie się rozszerzyć — za to i poseł Korfanty nie małą ponosi winę. Obecnie antagonizm ten objawia następstwa dla sprawy polskiej bardzo przykre. Otóż staraniem napływowej inteligencyi polskiej z Poznańskiego powstały na Śląsku w licznych miastach tamtejszych polskie „Banki ludowe", które miały wyzwolić włościan i robotników śląskich z zależności kredytowej od Niemców i zadanie to w całej pełni spełniły. Teraz, gdy mają już byt ugruntowany i przynoszą znaczne zyski, miejscowa półinteligencya śląska usiłuje z ich zarzą-

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

18 (Ciąg dalszy.)

Zdawało się, że na tem skończy. Tymczasem kryt on w zanadrzu nieoczekiwany fajerwerk swej zaściankowej retoryki, który wymierzony pod żebra Broniewieckiego ugodził w niego jak szpilkami najeżony grot.

— Jeszcze jedno, kochani sąsiedzi... — rzucił mowca po efektownej pauzie i po nowej, zaostrzającej ciekawość przerwie ciągnął tonem o dwa stopnie niższym, drgającym fałszywą nutą ojcowskiej miłości. — Niechaj przy ogniskach waszych — jak u dawnych Rzymian penaty — stróżują cnoty domowe. Uczcie dzieci po polsku, nie szczędźcie grosza na elementarze, książki i gazety. Czuwajcie nad młodzieżą — przyszłością naszą! I upominam Was, baczcie na córki wasze, by nie popadły w ręce uwodzicieli, by niemoralność, rozpusta, nie zakradły się do chat waszych. Nie można wiedzieć dziś w czasach, gdy tyla bezbożnych ludzi chodzi po świecie, skąd zagraża niebezpieczeństwo. „Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie" — mówi książe poetów naszych. Nietylko dziewczęta wychodzące za chlebem na obczyznę są wystawione na pokusę ze strony gładkich nieraz kawalerów, ale wszystkie nasze dorodne kujawianki...

Na moment Broniewiecki pobladł; rozumiał, że pan patron pije do niego. Potem zaciął zęby, poczerwieniał nieco i utkwił wzrok w maskę „histrjona", którego obłuda i czelność nie miały granic. Snadź miał on ludzi za ostatnich bałwanów! Bo przecież wszyscy obywatele wiedzieli, że zajeżdża dziwnie często na swój folwark, gdzie rozpiera się „tłusta Zośka" ze złotemi kolczykami. Mimo to uzurpował sobie przywilej pojenia ludzi cienką limoniadą z malin moralizatorstwa, albowiem zachowywał święte pozory, nie miał dzieci „naturalnych". A jeśli je miał, to nikt o tem nie wiedział. Ani nawet on sam..

Istotnie p. Łąkowski chciał dać „zuchwałemu młokosowi" dotkliwą nauczkę; w zimnej bowiem, nieco sztucznej kurtuazyi, z jaką pan Zbigniew powitał go u progu gospody, dopatrzył się obraźliwej chęci podkreślenia rozbratu istniejącego między Broniewicami a Dębnikami. Aby odpłacić mu za to równą monetą, tytułował go oficyalnie, jakby obcego, „doktorem", nie zwracał się doń ani z jednem zbytecznem słowem i w końcu uderzył go w słabiznę z za płota.

Poczem, zadowolony z siebie, solwował zebranie.

Teraz, zgodnie z przyjętym zwyczajem, wypadało kierownikowi kółka podziękować panu patronowi za przewodniczenie zebraniu.

Podniósłszy się powoli, pan Zbigniew powiódł okiem wokoło, jakby chcąc sprawdzić czy wszyscy są na miejscach, jak oficer przed rotą. A Doroszewicz, Lisnowski i proboszcz, którzy wyczuli zatruty pocisk w słowach patrona, utkwili pełne oczekiwania spojrzenia w jego żołnierską twarz jasną, trochę wyzywającą. Gospodarze zaś, lubo prawie nikt z nich nie rozumiał co się święci, oblekli się w powagę, jaka udzieliła się im instyktownie.

Cisza była głęboka, gdy Broniewiecki niby przed sądem ozwał się spokojnym głosem, ważąc każde słowo, wygłaszając je z pewną godnością.

— W imieniu naszego kółka dziękuję szanownemu panu patronowi za łaskawe i doskonałe przewodniczenie dzisiejszemu zebraniu. Jego słowa pochwały dla naszego kółka będą dla nas zachętą do dalszej pracy, do dalszego samokształcenia się. W szlachetnem współzawodnictwie z innemi kółkami będziemy starali się trzymać prym między niemi. Prawda sąsiedzi?

Na ten wykrzyk odpowiedziały różne głosy szerokiem „ta-ak" a jeden z gospodarzy huknął: „górą Broniewice!".

— Oszczędność, kupowanie u swoich... ciągnął pan Zbigniew, zniżając głos — to może struny już ograne. Dzięki Bogu wyrośliśmy z krótkich majteczek niedojrzałości obywatelskiej, posunęli się dosyć daleko na drodze wyrobienia życiowego. Ale nigdy nie dość powtarzać sobie: kupujmy u swoich! Nigdy nie dość głosić: oszczędzajmy! — za przykładem pana patrona! Przestrzegajmy czystości obyczajów, w domach naszych — tak, jak szanowny pan patron!...

Mówił bez cienia uszczypliwości tak, iż żaden z gospodarzy — wogóle nie rozumiejących ironii — nie domyślał się, co za uczucia grają w piersi mówcy. Tymczasem pan patron pod nawałem miodowych słów skurczył się jakoś, zwiesił głowę skromnie i, jak sroka w gnat, zapatrzył się gdzieś w podłogę.

— Mianowicie ostatnie jego uwagi winniśmy zapisać sobie głęboko w pamięci. Przez usta szanownego pana patrona wypowiedział się ogół, ukazała się zbiorowa dusza całej społeczności... Są to rzeczy tak ważne, tak głęboko sięgające, że pozwolę sobie rozprowadzić uwagi pana patrona... Zdaje mi się, że dobrze go zrozumiałem...

Tu Broniewiecki ściągnął brwi, jak żołnierz wydobywający szablę do boju, i zastanowił się. Wizya panny Faustyny zamajaczyła mu liliowo przed oczyma i ciągnął, coraz szybciej, coraz goręcej:

— Cnota winna być jak dziecko nieświadomą swego istnienia, jak fijołek wonny skromnie ukryty w trawach... Tymczasem aż nadto często ludzie małej miary ubierają się w swą cnotę jakby w strój pokaźny, przypinają ją jak szarfę do boku i wychodzą tak na rynek, by ich podziwiała gawiedź, biła im oklaski, stawiała pomniki, albo chociaż znosiła im pełne miski strawy, dawała zarobki, bogate żony, posady. Taką cnotę rozróżniać musimy od tej prawdziwej cnoty, jedynie pięknej, wartościowej, wonnej i boskiej... Taką cnotę nazwałbym obłudną, jarmarczną, patentowaną przez ogół, który przedewszystkiem winien patentować swoją niedoskonałość...

— Z chwilą, gdy uświadamiamy sobie własną cnotę, istotną czy urojoną — co uczynić można tylko przez zestawienie z niecnotą, niemoralnością, nieetycznością sąsiadów — wynosimy się nad innych. A wynosząc się (w zwykle nieuzasadnionej zarozumiałości) nie tylko sprzeciwiamy się naukom Jezusa Chrystusa, który zalecał skromność i pokorę, ale tracimy na istotnej wartości wewnętrznej tyle, ile zyskaliśmy przez cnotliwość. Tracimy całą zasługę, popadamy w grzech... Cnota wywieszana z okna domu na widok publiczny, dyabła warta!

— Przypomina mi ona pruskiego nauczyciela w sztywnych fatermerderach, z trzciną w ręku, chłoszczącego dzieci z lubością — nauczyciela wydętego bezduszną formalistyką i uroczystą zarozumiałością półgłówka... A jednak cnota ta wygrażająca trzciną to tylko straszydło na szpaki, którego zaprawdę nie ulęknie się żaden człowiek charakteru, opierający się na samym sobie... Cnota taka nie płodzi nic dobrego, przeciwnie zło. Bo obrzydza cnotę wogóle, odstręcza od niej wstrętnym zapachem, a wyposaża niecnotę pociągającym urokiem. Gdyby ta jarmarczna cnota znikła z pośród nas, mielibyśmy wiele więcej istotnie cnotliwych ludzi...

— Więc niechaj cnota, moralność nasza, kochani sąsiedzi, będzie sama sobie celem, nie szuka nagrody, nie wynajduje źdźbła w oku bliźniego, nie wpycha sąsiadom w bok szpilek, nie ciska grzmotów. „Kto jest bez winy, niech rzuci na nią kamieniem"... powiedział Chrystus Pan wobec cudzołożnicy, którą motłoch chciał pokarać... Niechaj cnota nasza będzie głęboką jak morze, jasną jak słońce i niewinną jak dziecię. Tylko taka cnota policzoną będzie w niebie, a na ziemi roztaczać będzie tęczę błogosławionego pokoju i cudną woń fijołka...

Po chwili milczenia pan Zbigniew dorzucił szybko z patosem:

— Takim wonnym kwiatem moralności tutejszej jest szanowny pan patron! Więc — niech nam żyje!...

„Niech żyje!" huknęło kilka naiwnych głosów, a Doroszewicz miał uczucie, że stoczy się z krzesła, tak potężna fala homerycznego śmiechu rozsadzała go, i nagle począł gwałtownie wycierać nos. Najchętniej byłby krzyczał w niebogłosy i rzucił się Broniewieckiemu na szyję.

A pan patron przedstawiał obraz straszny. Rozczerwienił się jak rak na ogniu i zdało się, że padnie paraliżem tknięty. Jedno tylko spojrzenie cisnął Broniewieckiemu, obracając ołówek w palcach błędnie, ale takie, od którego dąb byłby się obalił.

Lecz Broniewiecki nie drgnął. Stał jeszcze przy stole spokojnie. Na licach jego grały światłocienie i migotał uśmiech, jakby mówił sobie po niemiecku: „kto śmieje się na końcu, śmieje się najlepiej"...

Zaczem odwrócił się do proboszcza, który za jego plecami zacierał ręce, poprostu bajecznie rozbawiony, albowiem Łąkowskiego nie znosił i słowom „dziedzica" przyklaskiwał w duszy serdecznie.

Podniósł się rozgwar, dźwignęły krzepkie figury i przez chwilę panował w izbie rozhowor, z którego nieznacznie, jak kamfora bez pieprzu, ulotnił się pan patron bez śladu.

Niedługo potem, wracając do dworu z Lisnowskim, malarz nieuspokojony jeszcze wcale, mruczał raz w raz: morowa bestja, niech go djabli wezmą!

Tymczasem Broniewiecki i proboszcz pozostali jeszcze na krótko w gospodzie, wypili szklankę piwa i pogawędzili z kilku sąsiadami.

Gdy wreszcie sami kroczyli przez długi szpaler grabinowy broniewickiego ogrodu, pan Zbigniew, biorąc księdza pod ramię, spytał:

— Jak ksiądz myśli? Czy Łąkowski wkrótce znowu przybędzie do nas z kazaniem?...

(C. d. n.).

dów i rad nadzorczych wyprzeć zupełnie „Poznańczyków“. Celem takiego ataku partykularyzmu śląskiego jest obecnie „Bank ludowy“ w Opolu, na którego czele stoi zasłużony wydawca i redaktor „Gazety Opolskiej“ p. Bronisław Koraszewski. Kampanię tę prowadzi przeciwko niemu młody tamtejszy adwokat dr Lerch, osobistość mało znana i w sprawach narodowych jeszcze niewypróbowana. Nad ruchem tym tem bardziej ubolewać należy, że łatwo może on dać powód rządowi pruskiemu do położenia swej kirasyerskiej pięści na tych instytucyach, tak ważnych dla rozwoju polskości na Śląsku, a dotychczas cieszących się dość szeroką autonomią.

W Sejmie pruskim podczas obrad nad budżetem posłowie polscy w dalszym ciągu bronią gorliwie interesów społeczeństwa polskiego. Świetną wprost była mowa ks. posła Stychla, krytykująca w miażdżący wprost sposób cały obecny pruski sytem szkolny w polskich dzielnicach. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Trąmpczyński przemawiał bardzo rzeczowo za rozszerzeniem autonomii szkolnej gmin, a poseł ks. Styczyński żalił się na germanizacyę dzieci polskich nawet w zakładach prowincyonalnych dla głuchoniemych. Reprezentant rządu na tę tylko zdobył się odpowiedź, że dzieciom, które w tych zakładach zniemczono, bardzo dobrze powodzi się w dalszem życiu...

Z ruchu wyborczego.

Jedną z insynuacyj, miotanych przez partyzantów chrześcijańsko-społecznych na „Nową Reformę“ — jest rozmyślna i wierutna bajka, jakoby dziennik nasz sprzedany został „żydom“ względnie, jakoby nabyty został przez posła Grossa, to znowu przez niego na spółkę z prof. Bujwidem.

Już zaprzeczyliśmy tej bajce, rozmyślnie ukutej dla użytku brudnej agitacyi wyborczej. Powtarzamy na wszelki sposób, że w wiadomościach tych — w celach tendencyjnych szerzonych, nie ma absolutnie ani słowa prawdy. Wydawnictwo „Nowej Reformy“ nie jest wprawdzie prowadzone w celach wyciągnięcia z niego zysków, lecz nie znajduje się w położeniu, któreby do jakiejkolwiek tranzakcyi je zmuszało.

Ciemne duchy nie mogą przenieść na sobie, że „Nowa Reforma“ siłą swej idei politycznej, znacznym nakładem sił i pracy, dzięki wreszcie oddźwiękowi, jaki znalazła w całem społeczeństwie polskiem, stała się jednym z najpoważniejszych i najpoczytniejszych organów prasy na ziemiach polskich. Dziennik nasz posiada dziś już zbyt silny fundament ekonomiczny i moralny, aby nikczemna, krecia robota zdolna je była poderwać.

Atoli to używanie równie rozpaczliwych, jak niegodziwych środków w prowadzeniu walki wyborczej z „Nową Reformą“ i stronnictwem demokratycznem, powinno zwrócić uwagę niezdecydowanych wyborców, co do wyboru aliantów i sprzymierzeńców przy nadchodzących wyborach do krakowskiej Rady miejskiej.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującej wzmianki:

„Głos Narodu“ podejmuje najwidoczniej systematyczną walkę z klubem mieszczańskim, lekceważąc go i swoim zwyczajem ohydzając jego przedstawicieli, do których niedawno się umizgał.

Wczoraj napadł ten organ ks. Mytkowicza na radcę miasta Perosia, należącego, jak wiadomo, do klubu mieszczańskiego, za to, że na Kołłowem popierając kandydaturę p. Misiorowskiego, wystąpił przeciw pustemu i podstępnemu hasłu bezpolitycznych wyborów.

„Głos Narodu“ zwymyślał za to poważnego obywatela, bardzo pożytecznego członka Rady miejskiej, w właściwy sobie, ordynarny sposób, poddając w wątpliwość jego... poczucie narodowe.

Czas byłby wreszcie, aby mieszczaństwo krakowskie poznało się na wartości „przyjaźni“ organu ks. Mytkowicza.

Ustępujący radcy miejscy.

Dokonać się mające wkrótce wybory do Rady miasta Krakowa obejmują 45 mandatów, mianowicie 33 z sześciu kuryj starego Krakowa i 12 z gmin podmiejskich. „Stara Rada“ przed przyłączeniem gmin podmiejskich składała się z 72 członków. Ponieważ główną zasadą zreformowanego statutu jest postanowienie, że co trzy lata wybieraną być ma połowa Rady, przeto powinien być dokonany wybór 36 radców + 12 radców z gmin przyłączonych. W praktyce dzieje się jednak inaczej, liczba 36 (połowa Rady) nie jest stale dotrzymywaną z powodu zgonów lub rezygnacyi radców, w miejsce których mandaty obsadzone być mają przy najbliższych wyborach. Ponieważ wszyscy radcy wybierani bywają na lat 6, przeto podczas jednych wyborów może być wybraną liczba radców przekraczająca cyfrę 36, podczas drugich — cyfra mniejsza.

Z wyborów przed trzema laty wyszło radców 41 zamiast 36 (dokonano wyboru prócz ustępujących radców także w miejsce ś. p. Jordana, Kwiatkowskiego i Wyspiańskiego, bł. p. Horowitza i dr. Frühlinga, który mandat złożył); obecnie dokonany będzie wybór w miejsce 31 ustępujących i dwóch zmarłych (ś. p. Bobilewicz i Sulikowski), względnie ich zastępców. Ustępują obecnie:

Z Koła wielkiego przemysłu pp.: Maurycy Dattner, Rafał Landau, Albert Mendelsburg, Walenty Staniszewski, Bernard Wachtel.

Z Koła małego handlu pp.: Wilhelm Korngold, Ignacy Landau, Mojżesz Schmelkes.

Z Koła wielkiej własności pp.: Tadeusz Federowicz, Franciszek Fierich, Wł. Leopold Jaworski, Mieczysław Sędzimir, Henryk Szatkowski i Antoni hr. Wodzicki.

Z Koła rękodzielników pp.: Józef Bialik i Piotr Kosobucki.

Z Koła realności pp.: Stanisław Drozdowski, Zygmunt Ehrenpreis, Henryk Schwarz, Stanisław Stachowski, Wiktor Suski i Samuel Tilles.

Z Koła inteligencyi pp.: Adam Doboszyński, Michał Konopiński, Michał Koy, ks. Jan Krupiński, Julian Maciołowski, Julian Nowak, Stanisław Nowak, Józef Sare, Roman Sołtysik i Edward Uderski.

Z gmin podmiejskich ustępują wszyscy radcy wybrani w roku ubiegłym, mianowicie: Karol Krzetuski (Nowa Wieś), Ludwik Lazar (Łobzów), Andrzej Guzikowski i Adam Zbroja (Krowodrza), Artur Romanowski (Warszawskie), Antoni Woźniakowski (Grzegórzki), Piotr Czubryt (Zakrzówek), Jan Pająk (Dębniki), Józef Wilczyński (Zwierzyniec), Dudek Walenty (Półwsie Zwierzynieckie), Franciszek Misiorowski (Czarna Wieś). Nadto dokonany będzie po raz pierwszy wybór (trzynasty mandat z gmin podmiejskich) z przyłączonego świeżo Ludwinowa.

Pozostają w Radzie wybrani w roku 1908 na 6 lat radcy miejscy: Juliusz Epstein, Jan Kanty Federowicz, Józef Jawornicki, August Porębski i Henryk Szarski (z kuryi wielkiego przemysłu); Juda Birnbaum, Ignacy Daszyński, Adolf Gross, Herman Heumann, Ludwik Lustgarten, Adolf Melsels i Joachim Ritterman (mały handel); Wandalin Beringer, Juliusz Leo, Abraham Margulies, Ludwik Merz i Stanisław Ponikło (wielka własność); Stefan Iglicki i Jan Wolny (Koło rękodzielnicze); Julian Gertler, Jan Godzicki, Marcin Jarra, Jakób Jurkiewicz, August Miedniak i Jan Peroś (z Koła realnościowego); Ernest Bandrowski, Odo Bujwid, Szymon Dąbrowski, Klaudyusz Dębicki, Stanisław Domański, Bronisław Gutkiewicz, Jan Hałatkiewicz, Edmund Klemensiewicz, Zygmunt Maywaldt, Stanisław Pareński, Ignacy Petelenz, Maryan Starzewski, Władysław Turski i Władysław Wasung (z Koła inteligencyi).

Z sali koncertowej.

Koncert Kwartetu czeskiego.

Panowie K. Hoffmann, J. Suk, J. Herold i H. Vihan stanowią obecny skład tak zw. „Kwartetu czeskiego“, zespołu, słynnego w Europie tem może przedewszystkiem, że najważniejsza strona wszelkiej interpretacyi artystycznej, to jest: „temperament“ wychodzi w ich grze w najżywszej, najwybitniejszej formie. Żywość i rozpęd uczuć radosnych i tkliwość nastrojów smętnych, melancholijnych u nich dochodzą często do stopni namiętnej wybujałości i sentymentalizmu przeczulonego, tem też różni są od kwartecistów brukselskich, których od lat kilku mamy sposobność słyszeć, a których gra cyzelowana do najsubtelniejszych granic powściągliwości temperamentu (lecz nie oziębłości, lub „braku duszy“, jakby ktoś mógł określić) wydaje się ideałem gry bardzo wyrafinowanej, lecz z miną „dobrze wychowanego“ sensata.

Tem lepiej zatem, że kwarteciści czescy wybrali na program utwory, w których śmiałe rzucanie wybłyskami temperamentu i swego rodzaju przeczulanie nie razi, lecz owszem jest na miejscu. Kwartety Czajkowskiego i Smetany i drobne fragmenty Borodina i Suka przepojone są typową „nieekonomią“, przebujałością uczuciowości, plastyką temperamentu artystycznego, silniejszą, raczej jaskrawszą w wyrazie od głębokich, przemyślanych i refleksyjnie skonstruowanych (mimo wyraźnych śladów „duszy“ kompozytora) takich Haydnów, Beethovenów, Mozartów, czy Brahmsów, przeto wykonanie wczorajszego słowiańskiego programu z iście słowiańską psychą wirtuozowską musiało na słuchaczach wywrzeć wrażenie na ogół bardzo ujmujące, bardzo impulsywne, silne. Najswobodniej i najszczerzej wykonany był kwartet Smetany pod tytułem „Z mojego życia“, tu też drgała struna największego napięcia i zgrania się. Gdyby chodziło o drobne szczegóły, możnaby zauważyć pewną apatyę (w porównaniu z trzema innemi instrumentami) wiolonczeli w miejscach śpiewnych i zbytnią może przewagę tonu altówki (zresztą bardzo pięknie brzmiącej).

Co jednak można było odrazu spostrzedz, to to, że temperament całej publiczności stał w odwrotnym stosunku do zapału wykonawców, a zupełnie niesprawiedliwie, bo wieczór należał do najartystyczniejszych.

Może to już i koncertowy post, a może wiosna blisko tuż, ta nieprzyjaciółka dusznych sal koncertowych?

B-W.

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Tytuły urzędników magistratu. Na czwartkowem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej przedłoży prezydyum Radzie wnioski w sprawie tytułów urzędników kancelaryjnych magistratu. Mianowicie tytuły będą następujące: ranga VII — dyrektor kancelaryi, ranga VIII — komisarz magistratu, ranga IX — adjunkt magistratu, ranga X — oficyał magistratu, ranga XI — asystent kancelaryjny.

Z instytutu muzycznego. W uzupełnieniu sprawozdania z niedzielnego popołudnia w instytucie, zanotować jeszcze należy, że, prócz produkcyj instrumentalnych, w program wieczoru wchodziły także popisy wokalne uczennic szkoły śpiewu p. Carnioli, które wykonały szereg pieśni tanecznych. Szczególnem powodzeniem cieszył się śpiew pani Leonii Barwińskiej, artystki teatru m. i p. Ady Milowiczówny, które zbierały gorące i zasłużone oklaski.

Koncert Ernesta Dohnányiego. Jutrzejszy przedostatni wieczór abonamentowy Dyrekcyi koncertów wypełni w całości Ernest Dohnányi, jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych, a jedyny pianista zagraniczny, występujący w tym sezonie w Krakowie. Program, który świetny artysta wybrał na jutrzejszy koncert jest następujący: 1) Bach: Suita angielska Nr. 3; 2) Beethoven: Sonata (Appassionata); 3) Schumann: Kinderscenen; 4) Dohnányi: Cztery rapsodye. — Bilety w kasie Starego Teatru.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę dnia 26 marca 1911 roku o godzinie 4 po południu w czytelni Stowarzyszenia przy ul. Karmelickiej l. 36 I p.

W klubie pocztowym odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 8 wieczorem, zabawa taneczna na św Józefa. Bilety wstępu po zwykłych cenach nabywać można przy wejściu na salę, tylko za zwrotem zaproszeń. Po zaproszenia zgłaszać się można codziennie między 8 a 9 godziną wieczorem w sekretaryacie klubu, ul. Lubicz, hotel europejski.

Święto patrona cieśli. Staraniem robotników ciesielskich, pracujących w zakładzie p. Leopolda Karolli w Krakowie, odbędzie się dnia 19 marca w kościele OO. Dominikanów o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo ku czci św. Józefa, jako patrona cieśli.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Do wczorajszego dnia sprzedano mięsa argentyńskiego przeszło 5 tysięcy klg., to znaczy więcej, niż połowę drugiego transportu. Jak widzimy, mimo postu, transport tego mięsa ma większy pokup, niż pierwszy transport. Najwięcej mięsa argentyńskiego sprzedaje jatka przy placu Jabłonowskich, bo do wczoraj sprzedano w tej jatce przeszło 2800 klg. Jeżeli sprzedaż pójdzie tak dalej, to w przeciągu tygodnia cały transport będzie wyczerpany, pomimo, że cena tego mięsa jest zupełnie taką samą, jak cena mięsa krajowego w jatkach rzeźnickich.

Przed halą licytacyjną. Piszą nam z miasta: Od dziesięciu dni odbywają się codziennie licytacye w Hali licytacyjnej przy ulicy św. Jana. Przygodni handlarze urządzili z tego powodu przed domem, w którym odbywają się licytacye, targi na wzór istniejących na Dajworze. Rzecz dziwna, że powołane czynniki zezwalają na przeistoczenie miejsca, odległego zaledwie o kilkanaście kroków od Rynku Głównego, na prowadzenie handlu kramarskiego, który nierzadko wywołuje wrzawę, a przedewszystkiem tamuje ruch i nadaje ulicy charakter wcale nie pożądany dla śródmieścia wielkiego miasta.

Dręczenie koni. Jak piszą nam grono obywateli, mieszkających na Półwsiu Zierzynieckiem w okolicy posesyi miejskiej, odbywa się tam nieludzkie dręczenie koni. Mianowicie do ugniatania grubej powłoki szutru na drodze używany jest wielki walec, ciągniony przez 3 pary koni, chociaż do takiego ciężaru należałoby użyć 5 par. Konie w żaden sposób nie mogą podołać tej pracy, a parobcy biją je niemiłosiernie, wydając dzikie okrzyki dla „zachęty“ zwierząt. Konie w taki sposób torturowane budzą litość u przechodniów, którzy zwrócili się o zaradzenie złemu do Towarzystwa ochrony zwierząt, ale bezskutecznie. Może władze wglądną w tę sprawę i położą kres wstrętnemu widowisku.

Panna żołnierzem. Wczoraj wieczorem po Linii A-B spacerował żołnierz artyleryi, bardzo szykowny i zdradzający ruchy kobiece. Podejrzanego żołnierza aresztowano i odprowadzono na odwach, przy asyście tłumów publiczności. Jak stwierdzono na odwachu, była to panna, przebrana w mundur żołnierski. Po spisaniu protokółu odesłano pannę-żołnierza na policyę, a stamtąd do domu, gdzie zdjęto z niej szarawary wojskowe, które przeszły w depozyt wojskowy. Jak stwierdzono, była to kelnerka z jednej z restauracyj krakowskich. Wybrała się ona na „Purim-bal“, lecz niewyrozumiałość policyi zepsuła jej zabawę.

Nieuczciwa służąca. Przez szereg miesięcy 18-letnia Zofia Pisarska, służąca u p. Kunegundy Dybowskiej, kradła bieliznę i rozmaite inne przedmioty. Gdy gospodyni zauważyła, służąca zbiegła. Dopiero wczoraj aresztowano nieuczciwą dziewczynę, która ukrywała się w mieście pod fałszywem nazwiskiem.

Wypadek przy pracy. Wczoraj wieczór przywieziono na stacyę pogotowia ratunkowego 47-letniego Michała Radziszewskiego z Radziszowa, który podczas roboty na rusztowaniu w fabryce Halperna, spadł z wysokości III piętra. Lekarz dyżurny stwierdził złamanie przedramienia i kilkanaście obrażeń na ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono rannego do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

Wynik spisu ludności w Galicyi przedstawia się podług zestawień tymczasowych w poszczególnych powiatach w sposób następujący:

Biała 82.056, Bóbrka 87.643, Bochnia 114.360, Bohorodczany 69.402, Borszczów 108.990, Brody 145.055, Brzesko 104.448, Brzeżany 104.440, Brzozów 81.518, Buczacz 138.566, Chrzanów 110.019, Cieszanów 86.459, Czortków 75.639, Dąbrowa 68.387, Dobromil 72.311, Dolina 113.976, Drohobycz 173.200, Gorlice 82.090, Gródek Jagielloński 79.488, Grybów 53.159, Horodenka 92.346, Husiatyn 96.948, Jarosław 145.910, Jasło 85.685, Jaworów 86.243, Kałusz 97.426, Kamionka Strumiłowa 115.115, Kolbuszowa 73.759, Kołomyja 120.827, Kosów 85.538, Kraków 66.889, Krosno 83.366, Limanowa 83.457, Lisko 98.751, Lwów 161.662, Łańcut 94.512, Mielec 76.988, Mościska 87.814, Myślenice 93.089, Nadwórna 90.668, Nisko 69.609, Nowy Sącz 132.097, Nowy Targ 80.977, Oświęcim 50.307, Peczeniżyn 46.870, Pilzno 48.687, Podgórze 63.580.

Podhajce 92.154, Przemyśl 158.907, Przemyślany 86.652, Przeworsk 57.110, Rawa ruska 115.404, Rohatyn 124.955, Ropczyce 78.813, Rudki 66.767, Rzeszów 143.177, Sambor 106.983, Sanok 108.334, Skałat 96.645, Śniatyn 89.189, Sokal 111.725, Stanisławów 154.761, Stary Sambor 59.507, Stryj 132.638, Strzyżów 58.576, Tarnobrzeg 77.227, Tarnopol 138.496, Tarnów 112.414, Tłumacz 116.003, Trembowla 80.766, Turka 85.848, Wadowice 94.265, Wieliczka 67.730, Zaleszczyki 76.326, Zbaraż 71.122, Zborów 59.894, Złoczów 115.916, Żółkiew 97.905, Żydaczów 83.073, Żywiec 118.289. Powiaty w roku 1900 7,064.739, w r. 1910 7,628.197. Lwów (1900) 159.877, (1910) 196.257. Kraków (1900) 91.923, (1910) 140.950 (?). Ogółem wykazał spis ludności w Galicyi w roku 1900 7,315.939, a w roku 1910 7,965.404 czyli, że przyrost w ostatniem dziesięcioleciu wynosi 649.465.

Tarnów, 14 marca. (Sprawa budowy sądu znowu idzie w odwłokę. — Sprawozdanie Tow. św. Filomeny).

Żywo komentowaną jest w naszem mieście wiadomość, że ministerstwo sprawiedliwości odmówiło zezwolenia na budowę sądu na tak zw. „morgach“. Wprawdzie wiadomość ta ma tylko charakter pogłoski, niemniej utrzymuje się uporczywie. Gdyby pogłoska stała się faktem dokonanym, miasto nasze stanęłoby przed ewentualnością znacznego opóźnienia, a może nawet udaremnienia budowy sądu, której gwałtownie domaga się z małemi wyjątkami cała opinia Tarnowa.

Sprawa budowy naszego sądu budzi smutne refleksye. Od samego początku niemal kwestya ta chroma, a powołane czynniki, choćby n. p. Rada miejska czyniły wszystko, aby sprawę zaprzepaścić. Bo wysyłanie deputacyi do Wiednia, celem skłonienia miarodajnych czynników, aby sąd stanął na Grabówce, a potem uchwały i delegacye w sprawie wyboru najwstrętniejszego, jakie sobie tylko można wyobrazić miejsca pod budowę sądu, t. j. Kapłonówki, były niczem innem, jak zaprzepaszczeniem sprawy. Chodziło bowiem nie o dogodne i zdrowe miejsce pod budowę sądu, lecz o kombinacye natury finansowo-politycznej. Wreszcie zapadła decyzya we Wiedniu, że sąd ma stanąć na tak zw. „morgach“. Tarnów jako tako odetchnął, opinia przycichła, finansistom parcelującym swe grunta zrzedła mina; zdawało się, że ze wstawieniem pierwszej raty do budżetu, kwestya budowa sądu przestanie być mrzonką. Niestety wiadomość o zaniechaniu budowy na „morgach“ do pewnego stopnia jeśli nie uniemożliwia, to znacznie opóźnia budowę.

W związku z tą wiadomością obiega po mieście pogłoska, że pewne czynniki poważnie zabiegają, o to, aby przyszły sąd stanął na Małej Strusinie. Nie omawiając dokładnie miejsca pozwolimy sobie nadmienić, że jeżeli budowie sądu na Kapłonówce stanął na przeszkodzie osławiony, dyszący miazmatami wątok, to z powodu bliskości Młynówki na Małej Strusinie, miejsce to nie nadaje się również pod budowę sądu.

Zwracamy się przeto do miarodajnych czynników, aby w razie zaniechania budowy sądu na „morgach“, zechciały zdecydować się na wybór odpowiedniego, a przedewszystkiem zdrowego miejsca pod przyszły sąd choćby tylko w interesie hygieny urzędników, o której na urzędowych „blatach“ wiele się pisze, a jeszcze więcej dyskutuje.

Towarzystwo św. Filomeny dla pielęgnowania nieuleczalnie chorych w Tarnowie wydało obecnie sprawozdanie, obejmujące czas od dnia 27 października 1902 do końca roku 1910. Podczas gdy z końcem roku 1902 stan kasy wynosił 617 kor. 45 hal., to z końcem roku 1910 fundusz budowy Domu dla nieuleczalnych wzrósł do sumy 125.217 koron 73 hal. Wydatki na budowę i urządzenie wewnętrzne Domu wraz z kaplicą domową wyniosły 91.067 kor. 35 hal. Od dnia otwarcia Domu to jest od roku 1908 do chwili obecnej, przebywało w Domu 81 chorych, z tych 16 zupełnie bezpłatnie. Ponieważ Towarzystwo pragnie przez stworzenie funduszu zakładowego postawić Dom dla nieuleczalnych na trwałej podstawie, przeto zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o wydatną pomoc. Należy nadmienić, że inicyatorem i twórcą Domu jest ks. infułat Walczyński.

Żywiec. (Zgon kapłana). Parafia Rajcza w powiecie tutejszym została osierocona skutkiem śmierci ks. Michała Janowskiego, który dopiero od kilku miesięcy pełnił w Rajczy obowiązki duszpasterskie. Zmarły pomimo, że liczył dopiero dwadzieścia kilka lat życia, zjednał sobie powszechny szacunek zaletami umysłu i serca, tudzież pracą kapłańską w 22 gminach, należących do parafii w Rajczy. Na pogrzeb przybyły tłumy pobożnej publiczności z wszystkich warstw, niosąc słowa pociechy strapionym rodzicom zmarłego.

Ze świata.

Ukarani studenci. Z Warszawy donoszą pod datą 13 b. m.:

Wczoraj z aresztu przy ul. Spokojnej, gdzie przebywa z górą 50 aresztowanych studentów, wypuszczono 15, którym pozwolono pozostać w Warszawie. Co do pozostałych toczy się dalsze śledztwo. Tutejsze władze otrzymały z ministeryum oświaty drugą listę studentów, uwolnionych z rozporządzenia ministra za udział w wiecu ostatnim. Druga lista obejmuje 92 nazwiska, co czyni z uprzednio uwolnionymi 28 studentami, ogółem 120.

Jupe-culotte w Warszawie. W sobotę o godz. 6 po południu, ulica Muranowska przedstawiała niezwykły widok. Tłum złożony z kilkuset osób otaczał dwie modnisie z dzielnicy Nalewkowskiej, które, korzystając z pogodnego popołudnia, wyszły na spacer w nowomodnych kostyumach. Za każdym ruchem modniś, gdy z pod spodnic ukazywały się szarawary, tłum wpadał w szał śmiechu, bijąc z zapałem brawo. Awantura przybrała takie rozmiary, że rewirowy, który nadszedł w chwili zbiegowiska, nie mógł sobie dać rady i zmuszony był zawezwać przez telefon pomocy z cyrkułu. Dopiero przybyły oddział stójkowych zdołał rozproszyć tłum i obronić napastowane, niefortunne hołdowniczki mody, które szybko wsiadły do dorożki i odjechały.

Opodatkowanie bezżennych. W komisyi finansowej Sejmu oldenburskiego zgłosił poseł Lewetzow wniosek, ażeby osoby bezżenne, obojga płci, liczące więcej, niż 30 lat życia, ale nie starsze, niż 60, tudzież osoby owdowiałe, lecz bezpotomne w tym wieku, o ile posiadają dochód roczny w sumie 4200 marek, ulegający podatkowi, mają opłacać 10-procentowy dodatek do podatku z tytułu bezżenności, lub bezpotomności. Wniosek ten został nie tylko uchwalony, ale komisya podwyższyła ten dodatek do 50 proc.

Sensacyjna sprawa w Berlinie. Na wniosek prokuratoryi państwa, a skutkiem polecenia sądu krajowego I w Berlinie, została dokonana rewizya w biurach tamtejszego Banku dla posiadłości gruntowych i handlu, dalej w pomieszkaniu Karola Detlow-Winterfelda, dyrektora tego banku, u kupca Henryka Wolfa w Charlottenburgu, u detektywa prywatnego Hermana Langnera w Berlinie, a wreszcie u żony listonosza Kleinigera, tudzież w pomieszkaniach detektywów prywatnych, będących w służbie Langnera.

Rewizya miała na celu zabranie papierów, celem stwierdzenia, że na polecenie dyrektora Detlowa, lub jego męża zaufania, kupca Wolfa, detektywi prywatni szpiegowali pewnego komisarza berlińskiej policyi w wykonywaniu jego czynności urzędowych, nagabywali jego żonę i szerzyli o nim oszczercze wiadomości. Dyrektor banku Detlow był przed 3 laty zaręczony z siostrą owego komisarza policyi. Detlow zerwał ten stosunek i ożenił się z inną panną. Z tego powodu między rodziną komisarza a rodziną bankiera powstały spory, które jednakże ugodowo załatwiono. Później zaczęły do przełożonej władzy komisarza napływać anonimowe doniesienia przeciwko komisarzowi, a gromada prywatnych detektywów ciągle go szpiegowała. Wreszcie komisarz spostrzegł to i wtedy policya rządowa zręcznemi podstępami wykryła całą sprawę i oddała prokuratoryi. Z tego powodu wyniknie szereg procesów karnych.

Camorra i przysięgli. Z Viterbo donoszą: Wczoraj miał się tu rozpocząć proces osławionej Camorry z Neapolu. Wszyscy sędziowie przysięgli jednak przynieśli świadectwa lekarskie na dowód, że są chorzy; uczynili to z obawy przed bandytami. Rozprawa nie mogła się wobec tego rozpocząć.

Nocna sesya parlamentu angielskiego ze środy na czwartek ubiegłego tygodnia opisywana jest obecnie przez dzienniki angielskie ze strony anegdotycznej. Sesya, ta, która trwała 19 godzin, najbardziej dobodła Winstonowi Churchillowi, przedstawicielowi gabinetu skutkiem nieobecności premiera Llyod George'a. Mimo znużenia, członkowie parlamentu nie tracili humoru i cięte uwagi padały równie ze strony większości rządowej, jakoteż i mniejszości opozycyjnej. Jeden z deputowanych, którego twarz czerwona świadczyła, że nie należy do abstynentów, został przez pewnego mowcę nazwany: „pan Burgund“. Inny mowca rzekł do swego przeciwnika, który miał na sobie zieloną bluzę: „Urządziłeś się pan wygodnie, wdziawszy na siebie nocną koszulę“. Siedzący koło siebie lordowie, chudy i wysoki Hugh Cecil, tudzież niezbyt wymowni lordowie Helmliey i Castlereagh zostali nazwani „trojakami“. O godzinie 2 po południu podano przekąski na werandzie dla posilenia znużonych członków parlamentu. Pewien posiwiały deputowany zawołał na młodego człowieka we fraku, ażeby mu podał papierosy. Młody człowiek, który nie był kelnerem, lecz deputowanym, oburzył się, za co posiwiały deputowany, nie połapawszy się, że zaszła pomyłka, zwymyślał młodzieńca we fraku. Byłoby przyszło do przykrego zajścia, gdyby inni członkowie parlamentu nie wyjaśnili pomyłki. Po tej 19-godzinnej sesyi, dano parlamentowi 2-godzinny wypoczynek, poczem znowu podjęto obrady. Wielu posłów powróciło zaraz do parlamentu, nie wiedząc widocznie, co począć z tak krótką przerwą. Minister Burns udał się do biura i załatwiał tam bieżące sprawy. Minister wojny siedział po pauzie tak ponury, że poraz pierwszy — jak się wyraził jakiś dowcipniś — wyglądał jak prawdziwy minister wojny. Na szczęście posiedzenie po pauzie było spokojne i wielu deputowanych mogło spać podczas obrad.

Ślub Artura Markowicza, znanego artysty-malarza z p. Ellą Katzówną, odbył się przed kilku dniami we Lwowie.

Omyłka druku. We wczorajszem sprawozdaniu z wieczorku muzycznego w Stowarzyszeniu nauczycielek zaszła omyłka przez opuszczenie kilku słów. W wierszu ósmym od góry w czwartej szpalcie opuszczono po słowach „uczenic p. Heymanówny“ następujące zdanie: „Powodzeniem cieszyła się również gra na skrzypcach p. Capówny, uczenicy prof. Wierzuchowskiego“.

Z kalendarza. We środę 15 marca: Klemensa w. i Longina; we czwartek 16 marca: Hilarego b. m. i Tacya na m.; w piątek 17 marca: Gertrudy p.

Wschód słońca dnia 15 marca: o godzinie 5 min. 56, zachód o godzinie 5 min. 42; długość dnia godzin 11 min. 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 14 marca termometr doszedł od — 0·2 do + 9·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 15 marca o godzinie 7 rano stan barometru 732·5 mm., termometru — 2·6 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I wyż. szkoły realnej o godz. 5).

We środę 15, we czwartek 16 i w piątek 17 b. m. Prof. Uniw. dr Michał Siedlecki: Świat rasy brunatnej (3 wykłady z obrazami świetlnymi).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę 15 marca: O Goethem. (1 wykł. z deklam. z cyklu Wiek XIX). Wykładający p. Antoni Woroniecki.

We czwartek 16 marca: O szkle. (1 wykład). Wykładający prof. L. Bruner.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Legenda z Erynu“.
We czwartek: „Wesele“.
W piątek: „Król“.
W sobotę: „Hipolitos-Fedra.“

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Krowoderskie zuchy“.
We czwartek: „Krowoderskie zuchy“.

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 14 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od 21·10 do 22·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 15·— do 16·70; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 18·—; jęczmień na krupy od 15·60 do 16·60; jęczmień na paszę od 14·40 do 15·—; owies do siewu (z opłatą akcyzowa) od 20·70 do 21·70; owies na paszę od 17·90 do 19·50; proso od —·— do —·—; kukurudza od 14·— do 17·50; tatarka od 15·40 do 16·60; groch 21·50 do 27·— fasola od 23·— do 40·—; soczewica od 26·— do 30·—, wyka od 19·50 do 21·50; siano zwyczajne od 6·40 do 7·60; koniczyna pastewna od 8·— do 9·60; słoma od 4·40 do 4·80; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 54·— do 62·—; kminek holenderski od 70·— 72·—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·20; jaja za kopę 3·40 do 4·20; masło za 1 kilogram 2·60 do 3·—; ser za 1 kg. —·72 do —·80; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 14 marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 44, cieląt 248, owiec i kóz 3, nierogacizny 455; razem 750 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 68·— do 0—·—, woły 78·— do 100·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 132·— do 148·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 85·— do 200·—, woły z paszy od 0—·— do 0—·—, krowy od 120·— do 138·—, jałówki od 120·— do 200·—, cielęta od 20·— do 63·—, owce i kozy od 19·— do 25·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 656 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 95, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 marca.

Śledztwo przeciw Kazimierzowi Lewickiemu, mordercy śp. Szenderowiczowej-Ogińskiej, artystki teatru miejskiego we Lwowie, prowadzone przez sędziego dra Zgóralskiego, zostało już ukończone. Akta śledcze odesłano do prokuratoryi. Psychiatrzy wydali swoje orzeczenie co do stanu umysłowego Lewickiego. Orzeczenie to brzmi, że Lewicki jest zupełnie zdrów na umyśle i odpowiedzialny za zbrodnię. Akt oskarżenia wygotuje prokurator dr Franke, tensam, który obecnie oskarża w procecie przeciw ruskim akademikom. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w połowie kwietnia.

Rotmistrz Struve, aresztowany swego czasu wraz z Weberówną pod zarzutem szpiegostwa politycznego i wypuszczony przed kilku dniami z więzienia, bawi obecnie w Warszawie, skąd przesyła na ręce obrońcy Weberównej dra Solańskiego rozpaczliwe listy z powodu więzienia Weberównej. Z powodu aresztowania we Lwowie nie miał rotmistrz Struve ze strony władz rosyjskich żadnych nieprzyjemności. Zdaje się jednak, że na zobaczenie się z Weberówną będzie musiał długo czekać, bo przeciw niej toczy się jeszcze śledztwo o rozmaite oszustwa.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przemawiali radni Obmiński i Włodzimirski, którzy krytykowali działalność klubu reformy. Przyszło do namiętnych scen i do wzajemnego miotania obelg. Ponieważ przewodniczący, wiceprezydent Rutowski, nie słyszał z powodu złego słuchu słów obraźliwych, nie przywoływał mowców do porządku. O godzinie 9 wieczorem obrady odroczono.

Głosy publiczne.

Oświadczenie.

Wobec anonimowych napaści we wczorajszym nr „Naprzodu" oświadczam, iż zarzuty podniesione przeciw mnie, jakobym był współpracownikiem antisemickich pism, są kłamliwe i pochodzą z mętnego i niegodziwego źródła, a mają na celu wywarcie osobistej zemsty pewnego indywiduum.

Ponieważ sprawa oddana została tutejszej reprezentacyi wyznaniowej, oczekuję z zupełnym spokojem wyniku.

Kraków, dn. 14 marca 1911.

Salomon Spitzer, dyr. szkoły.

Dnia 11 marca 1911 r. odbył się w Wiedniu w kościele Zmartwychwstańców ślub inżyniera **Stanisława Markla** z panną **Olgą Gorecką**. 2318

O zamordowanie Rybaka.

Kraków, 15 marca.

Dziś rozpoczęła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa o głośne morderstwo polityczne, dokonane w dniu 8 sierpnia u. r. na placu Maryackim w Krakowie na osobie Stanisława Rybaka urzędnika T. S. L. Na ławie oskarżonych zasiadają jako obwinieni o tę zbrodnię: Stanisław Trudnowski, z zawodu ślusarz i Michał Sadowski, b. urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Pierwsza rozprawa została po trzech dniach 24 listopada odroczona na wniosek obrońcy Trudnowskiego, dra Marka, który zażądał uzupełnienia śledztwa w kierunku wyświetlenia kwestyi, czy Rybak był szpiegiem?

Po godzinie 9 przed południem sprowadzono na salę w asystencyi strażników Trudnowskiego. Wygląda bardzo mizernie; twarz mu zeszczuplała, a na policzkach widać z gorączki czerwone rumieńce, skarży się też na ból głowy i gardła. W ostatnich bowiem czasach przeszedł Trudnowski dość silną influencę, która pozostawiła jeszcze widoczne ślady. Ubrany jest w ciemne, marynarkowe ubranie; na ławie oskarżonych siedzi bez ruchu, wpatrzony w ziemię.

Sadowski, starannie wygolony, ubrany w tużurek, wygląda również mizernie, ruchliwe jego oczy obiegają całą salę.

Trybunał.

Rozprawie przewodniczy starszy radca Jasiewicz, jako wotant zasiada p. r. Kraus i r. Obtulowicz i Niklewicz. Oskarża prok. dr Wajda. Jako znawcy ruszników fungują: pp. Stubner Wilhelm, starszy oficyał w magazynie wojskowym, oraz Bolesław Waniecki.

Po otwarciu rozprawy po godz. 9 na sal rozpraw wchodzi pani Rybakowa, ubrana w czarną suknię. Zasiada przy stole obok swego zastępcy, adw. dra Szalaya.

Około godz. 9.30 przystąpiono do losowania ławy przysięgłych, na której zasiedli pp.: 1) Sikorski Karol, 2) Worczyński Roman, 3) Żaba Jan, 4) Tomasiński Ignacy, 5) Rzymek Franciszek, 6) Bielak Piotr, 7) Prażmowski Piotr, 8) Wiśniewski Adam, 9) Butrymowicz Tadeusz, 10) Węglarski Tadeusz, 11) Dobrowolski Michał, 12) Sitko Wojciech; jako zastępcy: 1) Reiter Piotr, 2) Michalski Franciszek i 3) Grabowski Wincenty.

Następnie odebrano generalia od obwinionych oraz przysięgę od sędziów przysięgłych.

Na polecenie przewodniczącego otwarto salę dla publiczności, do której wpuszcza się tylko osoby, zaopatrzone w karty wstępu. Powoli też zapełnia się galerya, gdzie zajęło miejsca kilkanaście pań; na sali natomiast jest bardzo mało osób.

Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Ze względu na czas, oddzielający nas od poprzedniej rozprawy, przytaczamy akt oskarżenia w streszczeniu.

Akt oskarżenia.

Prokuratorya państwa oskarża Stanisława Trudnowskiego o zbrodnię skrytobójczego, nasadniczego morderstwa i Michała Sadowskiego, o zbrodnię współwiny w skrytobójczem morderstwie, oraz o zbrodnię współwiny w oszustwie, a nadto obu o przekroczenie pat. ces. z 24 października 1852 r.

W dniu 8 sierpnia 1910 r. w południe padł na placu Maryackim strzał w stronę przechodzącego obok „Prałatówki" Stanisława Rybaka, urzędnika T. S. L., który ugodzony kulą, zmarł natychmiast na chodniku. Następnie rozległ się huk strzału po raz drugi i trzeci. Liczni przechodnie rzucili się natychmiast w pogoń za sprawcą zamachu, Stanisławem Trudnowskim, który zrazu szybkim krokiem, następnie zaś pędem zmierzał w stronę ul. Szpitalnej, wołając do zabiegających mu drogę ludzi „proszę mnie nie łapać, bo zabiłem szpiega". Ujęto go jednak, odebrano browning i zaprowadzono na policyę.

Stanisław Trudnowski liczy lat 23, urodził się w Warszawie, jako syn robotnika kolejowego, Leona, poddanego pruskiego, z zawodu jest ślusarzem. Od listopada 1905 należał do „Narodowego Związku Robotniczego", gdzie pod pseudonimem partyjnym „Iskra", wykonywał, jako bojowiec, wszystkie zlecenia swej partyi. Pod koniec roku 1909 aresztowano go i dopiero po 3 miesięcznem śledztwie wypuszczono na wolność, nie mogąc mu udowodnić należenia do N. Z. R. Wówczas został Trudnowski wydalony z granic państwa rosyjskiego i odstawiony do granicy pruskiej, skąd z końcem marca 1910 przybył do Krakowa. Tutaj utrzymywał się z pieniędzy, przysyłanych mu przez rodziców, a także z pożyczek, zaciąganych u Michała Sadowskiego.

Wedle zeznań Trudnowskiego, na dzień przed obchodem grunwaldzkim miał się on spotkać z pewnym znajomym z pracy organizacyjnej w Królestwie Polskiem, który w toku rozmowy wyjął list zapieczętowany, opatrzony pieczęcią Narodowego Związku Robotniczego; treść jego była następująca: „Zostaje wyjaśnionem, że Rybak jest szpiclem i prowokatorem, i to takim, jak Azef, więc takiego człowieka trzeba zabić i to jest obowiązkiem każdego człowieka, jako Polaka i katolika, ażeby takiego zdrajcę ojczyzny usunąć". Pod listem była pieczęć Związku i litera S, która miała oznaczać pseudonim piszącego. Ponadto w kopercie była fotografia Stanisława Rybaka i objaśnienie, że Rybak jest zajęty w Tow. Szkoły Ludowej.

Trudnowski długo się wahał. W dniu 30 lipca u. r. otrzymał list z zawiadomieniem, że w najbliższy poniedziałek około godz. 11 przed południem będzie go oczekiwał na plantach przy ul. Zwierzynieckiej człowiek, który mu wręczy browning. Tak też się stało. Broń była nabita, nie nosił jej też przy sobie aż do 6 sierpnia.

Następnie przedstawia akt oskarżenia okoliczności przed zamachem, dowodzące, iż współwinnym jest także Michał Sadowski, pochodzący z Królestwa Polskiego, liczący lat 30. Ukończył on 6 klas szkoły miejskiej, uczęszczał przez 1½ roku do szkoły handlowej, poczem poczem przez 6 lat był urzędnikiem drogi warszawsko-wiedeńskiej. W marcu 1909 aresztowano go za należenie do Narodowego Związku robotniczego, poczem we wrześniu 1909 skazano go na wyjazd za granicę. W grudniu 1909 r. przybył do Krakowa, poczem znów powrócił do Warszawy, gdzie go poznano i osadzono w jednej celi z Trudnowskim. Po uwolnieniu z więzienia wrócił do Krakowa w maju 1910 r. Z początku mieszkał z Trudnowskim, potem osobno; utrzymywał się z 300 rubli, które miał ze sprzedaży realności.

Akt oskarżenia upatruje udział Michała Sadowskiego w zamachu na Rybaka przedewszystkiem w poradzie, nauczaniu, pochwalaniu i wręczeniu browninga Trudnowskiemu. Tak Trudnowski, jak i Sadowski zaprzeczają zgodnie, jakoby ten ostatni brał jakikolwiek udział w zamachu. Sadowski wypierał się początkowo, jakoby w dniu 8 sierpnia był wogóle w towarzystwie Trudnowskiego. Tymczasem świadek Władysław Berski zeznał, że Trudnowski przechadzał się z Sadowskim blisko dwie godziny w dniu krytycznym po plantach.

Akt oskarżenia dowodzi, że obaj czekali na Stanisława Rybaka, który tamtędy (u zbiegu ul. Długiej i plant) przechodził zwykle o 9 rano, idąc do biura. Ponieważ go się nie doczekali, znaleźli się znów obaj obwinieni około godz. 1 w południe pod lokalem T. S. L. przy ul. Floryańskiej. Na potwierdzenie tych szczegółów podaje akt oskarżenia zeznania niejakiego Romana Stopy, który przebywał przez dłuższy czas w jednej kaźni z Sadowskim. Wówczas to miał mu opowiedzieć Sadowski, że na widok Rybaka, żegnając się z Trudnowskim, wsunął mu do rąk browning.

Stanisław Rybak, dawniej nauczyciel szkoły fabrycznej w Milowicach, a później w Dąbrowie Górniczej, przebywał od października 1907 roku w Krakowie. W roku 1906 ożenił się z p. Adelą Huet, nauczycielką w Koszelewie. W Krakowie był on bez przerwy zajęty w centralnej składnicy T. S. L. jako manipulant, za co pobierał płacę z początku 60 koron miesięcznie, później 80 koron. Śledztwo sądowe wykazało, że Rybak żył w nędzy, zarabiając na utrzymanie lekcyami, odnajmowaniem pokoi, stołowaniem studentów. Żona Rybaka była zmuszona z powodu niedostatku wyjechać do swych krewnych, gdzie ją doszła wiadomość o zamordowaniu męża-szpiega.

Czy Rybak był istotnie szpiegiem?

Obwinieni, wedle słów aktu oskarżenia, ani nie znali osobiście Rybaka, ani też nie mieli sposobności przypatrzyć się bliżej jego działalności. Trudnowski powołuje się na organ partyjny, że Rybak był szpiegiem, lecz i tam ani faktów, ani dowodów niema. W organie tym podniesiono, że Rybak pobierał za swe usługi prowokatorskie i szpiegowskie pensyę od rządu rosyjskiego w kwocie 500 rubli, którą mu w Katowicach rotmistrz żandarmeryi co miesiąc wypłacał. Pensyę tę zestawia akt oskarżenia z nędzą, jaka u Rybaków panowała. Pani Rybakowa zeznała, że mąż wyjeżdżał do Katowic, celem porozumiewania się z posłem Korfantym w sprawach wydawniczych. Sekretarz zarządu głównego T. S. L., p. Antoni Januszewski, wyraża się z największem uznaniem o gorliwości Rybaka. Dlatego też, choć w czasie uroczystości grunwaldzkich otrzymał zarząd T. S. L. ostrzeżenie, że Rybak jest szpiegiem — nie wydalono go, zwłaszcza że ostrzeżenie to było ogólnikowe i mgliste.

Tymczasem już dnia 8 sierpnia padł Rybak trupem.

Rozprawa.

Zanim przystąpiono do przesłuchania Trudnowskiego, zwrócił przewodniczący uwagę, że strona interesowana nie może być, w myśl ustawy, obecna na sali, jeżeli ma być przesłuchana w charakterze świadka. Prok. dr Wayda i obrońca dr Marek, proszą o zastosowanie odnośnego przepisu ustawy, czemu jednak sprzeciwia się zastępca p. Rybakowej dr Szalay.

Trybunał uchwalił przychylić się do wniosku przewodniczącego, wobec czego p. Rybakowa opuszcza salę.

Przesłuchanie Trudnowskiego.

Przewodniczący: Czy pan się do winy poczuwa?

Trudnowski: Poczuwam się do winy o tyle, że zabiłem Rybaka; usprawiedliwiam się tem, że zabiłem go z rozkazu Zarządu narodowo-robotniczego.

Przew. Pan do niego należał?

Trudnowski: Tak.

Przewodniczący: Czy pan po aresztowaniu w Warszawie nie spotkał się z oskarżonym Sadowskim?

Trudnowski: Tak, poznaliśmy się w celi więziennej.

Przew.: Na jaką karę pan został skazany?

Trudnowski: Na wyjazd za granicę. Wysłano mnie w wielki tydzień 1910 roku do granicy pruskiej — do Mysłowic. Jakiś czas przebywałem w Prusach, stamtąd przyjechałem do Krakowa.

Przew.: Kiedy pan przyjechał do Krakowa?

Trudnowski: Także w wielkim tygodniu...

Następnie opowiada oskarżony, że w Krakowie spotykał się z Sadowskim, który mu pożyczył 30 koron; z nim też mieszkał przez pewien czas. Później spotykał go czasami na ulicach.

Przew.: Jak to było z tym rozkazem organizacyi.

Trudnowski opowiada, że otrzymał list, który mu wręczył na plantach pewien znajomy dzień przed obchodem grunwaldzkim. Opowiada o przysiędze, jaką złożył w organizacyi, że wszelkie rozkazy będzie wykonywał ściśle i bez zastrzeżeń.

Przew.: Czy panu nie przyszło na myśl, że taka przysięga nie obowiązuje pana tutaj, w Austryi?

Trudnowski: Raz przysięgałem i rozumiałem, że przysięga mnie na zawsze obowiązuje, gdziekolwiek tylko będę.

Następnie opowiada oskarżony w dalszym ciągu o liście, który przeczytał w domu. Treść jego wskazywała na przysięgę, jaką złożył, i zarazem wzywała go do zabicia Rybaka, jako szpiega-prowokatora.

Na zapytanie przewodniczącego, odpowiada oskarżony, że nie przypomina sobie dosłownie treści listu, który zaopatrzony był podpisem „Narodowego Związku robotniczego" i pieczęcią „S". Że ten list pochodził stamtąd — mówił Trudnowski — przekonał mnie przedewszystkiem fakt, że znałem owego kolegę, który mi list wręczył. Ponad to pieczęć i treść listu mnie o tem zapewniała. W kopercie była fotografia Rybaka, którego nie poznałem zrazu; dopiero w T. S. L. na widok Rybaka przypomniałem sobie, że widziałem go w Warszawie na jakimś wykładzie.

Temu samemu koledze odpisał Trudnowski, że rozkazowi się poddaje i że go wykona. Na półtora tygodnia przed morderstwem otrzymał list z zawiadomieniem, że w południe, w poniedziałek przy pierwszej ławce przy ul. Zwierzynieckiej na plantach ma czekać na człowieka, który mu wręczy browning. — W poniedziałek ten przyszedł na miejsce schadzki i tam już zastał owego kolegę. Siadł on przy nim, rozmawiali chwilę, poczem kolega ten dał mu browning. — Po 10 minutach pożegnali się i Trudnowski poszedł do domu. Broń schował pod poduszkę.

W sobotę przed zabójstwem wziął browning z sobą, gdyż obawiał się, ażeby mu go nie skradziono, ponieważ zamek u drzwi w mieszkaniu zepsuł się.

W sobotę przyszedł Sadowski i zażądał zwrotu pożyczonych przez niego 29 koron. Ponieważ Trudnowski pieniędzy nie miał, kazał mu przyjść w poniedziałek na róg ul. Długiej; w ten dzień bowiem miał mu pewien kolega oddać większą kwotę pieniężną. Tymczasem nie przyszedł ten znajomy, więc obydwaj z Sadowskim czekali do godz. 10.

Przew.: O czem rozmawialicie?

Trudnowski: O rzeczach zwyczajnych.

Przew.: Czy pan wiedział, gdzie Rybak mieszkał?

Trudnowski: Nie.

Następnie opowiada Trudnowski, że po rozstaniu się z Sadowskim, poszedł na śniadanie; spotkał się też z Wojtaśkiewiczem i Rodziewiczem, z którymi się wnet pożegnał.

Morderstwo.

Po godz. 12 szedł ulicą Floryańską i zobaczył Rybaka, który szedł przeciwnym chodnikiem. Nie był do zamachu przygotowany. W jednej chwili stanęła mu na myśli przysięga i rozkaz Narodowego Związku Robotniczego; na półświadomie strzelił, nie wiedząc, co się z nim dzieje. Po pierwszym strzale stracił zupełnie przytomność, o dalszych szczegółach nic nie może powiedzieć.

Przew.: Czy pan przeszedł na drugą stronę do Rybaka?

Trudowski: Ja nie wiedziałem, co się ze mną działo — nie pamiętam tego. Byłem bardzo zmięszany i zdenerwowany.

Przewodniczący wykazuje mu sprzeczność w poprzednich zeznaniach, gdyż wówczas opowiadał, że Rybak się odwrócił i biegł na przeciw niemu. Na to odpowiada Trudnowski, że tak nauczyli go więźniowie w kaźni zeznawać.

Przew.: Czy brauning miał pan zawsze nabity?

Trudnowski: Tak.

Przew.: Czy klapa bezpieczeństwa była odsunięta?

Trudnowski: Nie wiem tego.

Przew.: Czy pan pamięta co się potem działo, gdy Rybak padł? Trudnowski odpowiada, że również nie wie, w którą stronę po czynie uciekał, ani też co mówił; pamięta tylko, że go ktoś raz uderzył.

Pytania sędziów przysięgłych.

Z kolei niektórzy sędziowie przysięgli zaczynają zadawać oskarżonemu pytania. Z odpowiedzi, które Trudnowski daje na liczne i szczegółowe pytania sędziego przysięgłego Butrymowicza, wynika, że przysięgę partyjną złożył zaraz po wstąpieniu do organizacyi, która kierowała się bardzo ostremi przepisami, szczególniej co do subordynacyi i posłuszeństwa. Ślepego posłuszeństwa wobec rozkazów władzy organizacya wymagała od swoich członków nawet pod grozą śmierci. Rozkazy od władz organizacyi otrzymywał Trudnowski już w Warszawie. Były to jednak rozkazy ustne. Rozkaz na piśmie dostał dopiero po raz pierwszy w Krakowie w sprawie Rybaka. Także i u innych kolegów partyjnych nigdy żadnego rozkazu pisemnego nie widział. O Rybaku podczas bytności swojej w Warszawie nie słyszał nigdy nic złego, ponieważ informacye o jego działalności szpiegowskiej stanowiły tajemnicę zarządu.

Po kilku jeszcze zapytaniach ze strony sędziego przysięgłego p. Niklewicza, przystępuje prokurator dr Wajda do wyjaśnienia niektórych szczegółów co do znajomości oskarżonego z Sadowskim, co do tego, czy strzelał z brauninga na Skałach Panieńskich dla ćwiczenia i t. p.

Odpowiedzi oskarżonego nie przynoszą nic nowego w tych kwestyach.

Rozprawa toczy się dalej.

Chiny i Rosya w przededniu wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 marca.)

Chiny zbroją się.

Petersburg. Z Charbina donoszą: Chińczycy w wielu miejscowościach Mandżuryi zrywają wszelkie stosunki z Rosyą. Urzędnicy chińscy agitują energicznie w tym kierunku w Mongolii i w Mandżuryi. Do Cicikaru wysłał rząd chiński dwa miliony nabojów i 5000 karabinów.

Do Ajgun nadeszło 6000 żołnierzy chińskich. Chiny zbroją się wogóle na wielką skalę.

Okupacya Kuldży.

Petersburg. Rząd przygotował już 30.000 żołnierzy dla okupacyi Kuldży, która ma wkrótce nastąpić. Sądzą powszechnie, że przy tej sposobności przyjdzie do niezwykle zaciętej walki, tem bardziej, że Kuldża jest doskonale ufortyfikowaną.

Rząd rosyjski wysyła do Kuldży także znaczną ilość artyleryi, która na pierwszy sygnał przekroczy granicę chińską.

Ultimatum do Chin jest już przygotowane. Wojska rosyjskie skoncentrowane są pod Margelan, w odległości 60 mil od Kuldży.

Nota rosyjska.

Petersburg. Ministerstwo spraw zagranicznych zapewnia, że ostatnia nota wystosowana do Chin nie ma charakteru ultimatum, jest jednakże jego zapowiedzią.

Japonia w pogotowiu.

Berlin. „Loc. Anzger" donosi z Charbina: Chińczycy rozrzucają wszędzie odezwy, wzywające do zemsty na Europejczykach.

Japonia w oczekiwaniu ważnych wypadków, zapowiedziała w południowej Mandżuryi stan wojenny.

U granic Meksyku.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 marca.)

Stany Zjednoczone przeciw Meksykowi.

Nowy Jork. Prasa amerykańska krytykuje ostro wojskowe zarządzenia Tafta i twierdzi, że mobilizacya nastąpiła na życzenie „Standard Oil Company" i innych trustów. Niektóre tylko dzienniki starają się usprawiedliwić mobilizacyę, wskazując na niebezpieczeństwo sojuszu japońsko-meksykańskiego.

Japonia — piszą te dzienniki — dąży do zagarnięcia wyspy Hawai i Filipinów i chce doprowadzić do wojny ze Stanami Zjednoczonemi, o ile możności w najbliższym czasie, jeszcze przed otwarciem kanału panamskiego.

Ambasador japoński nazywa te wiadomości fantazyą i zaprzecza, jakoby Japonia miała jakieś cele agresywne w Ameryce.

Powstanie w Vera Cruz.

Nowy Jork. „New-York Herald" donosi z miasta Meksyku:

Wczoraj przed poł. wybuchło powstanie w Vera Cruz. Jeden Amerykanin zabity, 6 urzędników policyjnych rannych. Z więzienia, którego bramę rozbito, 70 więźniów uciekło. Okręt wojenny i żołnierze marynarki popierają władzę cywilną i wojsko. Okręt wojenny francuski strzeże interesów obywateli francuskich.

Kolej bagdadzka. Meksyk.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył Grey na zapytanie w sprawie kolei bagdadzkiej, że jeżeli ze strony mocarstw interesowanych, to jest Turcyi i Niemiec, zostałaby zaproponowaną konferencya, to rząd naturalnie propozycyę tę rozważy.

Na interpelacyę w sprawie ochrony angielskich poddanych w Meksyku oświadczył Grey, że, według jego informacyj rząd meksykański czyni wszystko, aby zabezpieczyć angielskich poddanych i ich mienie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 15 marca.

Z rozprawy w Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg. Sędzia przesłuchał wczoraj jeszcze Juliana Dębińskiego.

Wnioskowi obrony na zaprzysiężenie, sprzeciwia się oskarżyciel.

Świadek oświadcza, że podpis Wiącka na wekslu na 1.000 kor. podrobił wspólnie z posłem Paduchem.

Sędzia każe to zanotować w protokole i oświadcza, że odnośny odpis protokołu odstąpi prokuratoryi.

Świadek Dębiński czekał na pieniądze, za które miał założyć fabrykę dewocyonaliów wspólnie z Paduchem. Przy podpisaniu weksla na 2.000 koron przez posła Wiącka był obecny.

Na tem sędzia po godz. 8 wieczór odroczył rozprawę na dzień 3 kwietnia b. r.

Deputacya z Chrzanowa i Trzebini.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya Rady powiatowej i gminnej z Chrzanowa i Trzebini pod przewodnictwem wicemarszałka hr. Edwarda Mycielskiego. Deputacya udała się do ministra dla Galicyi Zaleskiego ministra kolei Głąbińskiego i prezesa Łazarskiego, którym przedłożyła sprawę przeniesienia dworca w Chrzanowie i szereg innych miejscowych spraw.

Krótka sesya sejmowa.

Wiedeń. „Vaterland" donosi: Między 7 kwietnia a początkiem maja tj. w czasie feryj parlamentarnych, odbędzie się krótka sesya sejmowa. Obradować będzie kilka Sejmów.

Wizyta Wilhelma w Wiedniu.

Wiedeń. Według dotychczasowych dyspozycyj przybędzie cesarz Wilhelm do Wiednia dnia 24 b. m. o godzinie 10·30 przed południem na dworzec w Penzing, gdzie go powita cesarz i arcyksiążęta, oraz naczelnicy władz. Cesarz Wilhelm uda się z dworca w Penzing do Schoenbrunnu, gdzie zamieszka. O godzinie 1 w południe odbędzie się śniadanie familijne, zaś o g. 6 wieczorem objad. Cesarz Wilhelm odjedzie między godz. 9 a 9½ wieczorem do Wenecyi.

Wiedeń. Dnia 9 kwietnia przybędzie tu niemiecki następca tronu wraz z małżonką. Następca tronu zabawi tu dwa dni i będzie mieszkał w Burgu.

Rzym. Zaprzeczają tu, jakoby król włoski miał zamiar udać się do Wenecyi na zjazd z cesarzem Wilhelmem.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 marca.

Podziękowanie burmistrza Pragi. Burmistrz miasta Pragi dr Grosz nadesłał na ręce prezydenta dr. Leo, za życzenia złożone mu z okazyi utworzenia Wielkiej Pragi, następujące podziękowanie:

„Rada król. miasta Pragi na posiedzeniu odbytem w dniu 10 marca 1911, przyjąwszy z uprzejmą radością do wiadomości treść Pańskiego gratulacyjnego telegramu, z powodu przyłączenia gmin sąsiednich do gminy praskiej i złączenia w jedną wielką, słowiańską Pragę, uchwaliła jednomyślnie, aby Panu Prezydentowi, jak również Radzie sławnej stolicy Polski — królewskiego głównego miasta Krakowa, wyrazić najserdeczniejszą podziękę za ten piękny objaw Waszych sympatyj i szczerego zainteresowania się naszą sprawą. Mam sobie za miły obowiązek donieść Panu o tej uchwale Rady miasta Pragi, z zapewnieniem, że cenimy wysoce Pańskie życzenia, tembardziej, że doszły nas w chwili, kiedy znajdowaliśmy się pod bezpośredniem wrażeniem szczęśliwego zakończenia sprawy i kiedy uprzejmy udział naszych polskich braci w uroczystości radość naszą podnosił.

Z życzeniami wszelkiego dobra i powodzenia dl. Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta miasta Krakowa, kreślę się oddany

Dr Grosz,
prezydent miasta Pragi".

Z uniwersytetu. Jak już wiadomo, komisya dyscyplinarna senatu akademickiego ukończyła już śledztwo ze słuchaczami, którzy mieli brać udział w strajku 30 stycznia 1911 r. Również sędzia śledczy dr Gniewosz prowadzi w dalszym ciągu śledztwo z tymi samymi słuchaczami, którym senat akademicki wytoczył śledztwo. Jak się dowiadujemy, słuchacze wezwani do sędziego śledczego zupełnie nie odpowiadają na zadawane im przez niego pytania, tłómacząc to tem, że dopiero po skonfrontowaniu ich ze świadkami, którzy widzieli ich podczas rozruchów biorących udział w strajku odpowiedzą na zadane pytania. Dziś wpisuje się na uniwersytet bardzo mała liczba słuchaczy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·37. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 674·—. Akcye węg. zakł. kred. 866·50. Akcye Anglobanku 331·25. Akcye Unionbanku 633 —. Akcye Bankvereinu 560·—. Akcye Länderbanku 537·75. Akcye kolei państwowych 748·75. Lombardy 112·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 344·—. Alpiny 801·75. Rima-Muranyi 678·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2639·50. Losy tureckie 256·—. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 14 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·50. Tow dyskontowe 198·25.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 marca.

4-procentowa renta rosyjska 94·70 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·90; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 91·75; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 448·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 131·— rb.; Rudzki 840·—; Zawiercie 370·— rb.; Żyrardów 281·50 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 marca. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·52 do 11·53; pszenica na maj 11·23 do 11·24; pszenica na październik 10·62 do 10·63; żyto na kwiecień 8·03 do 8·04; żyto na październik 7·85 do 7·86; owies na kwiecień 8·52 do 8·53; owies na październik 7·24 do 7.25; kukurudza na maj 5·68 do 5·69; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·45 do 13·55

LW. 17317. 2113 3 3

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poszukuje na **trzy lata** ogrodnika, posiadającego gruntowne wykształcenie teoretyczne i długoletnią praktykę ogrodniczą w kraju i za granicą — do założenia parku, ogrodu owocowego i warzywnego wraz ze szkółką przy krajowym Zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie koło Podgórza.

Do posady tej jest przywiązane:

a) Płaca o rocznych 2400 (dwa tysiące czterysta) koron i

b) Pomieszkanie w jedym z budynków — zakładowych względnie relutum za mieszkanie w rocznej kwocie 400 (czterysta) koron do czasu otrzymania mieszkania w naturze.

Po założeniu ogrodu i otwarciu zakładu nastąpić może stabilizacya na warunkach, ustalonych przez Wydział krajowy.

Podania na powyższą posadę wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do dnia 22 marca 1911 r.** z dołączeniem:

1) metryki urodzenia,
2) opisu życia,
3) świadectwa z odbytych studyów ogrodniczych,
4) świadectwo o dotychczasowem zatrudnieniu.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 3 marca 1911.

Piotrowski.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1910 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza Miasta:

12·12 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·22 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy Ruskiej i Jaworowa, we Lwowie-Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·07 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ Miasta

do Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów Skawinę Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·45 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·52 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·39 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ Miasta

do Suchej i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·43 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza i Starego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·18 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5·32 wiecz. poc. os. Nr. 27 z Krakowa
5·42 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płasz.

do Rzeszowa. Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·15 wieczór poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7·24 „ „ „ Nr. 61 z Podgórza-Pł

do Tarnowa.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja, Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie: w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·35 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·44 „ „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·21 „ „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł

do Wieliczki.

11·59 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·11 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·16 „ „ „ Nr. 1022 z „ Miasta

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza Miasta:

2·40 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

z Czerniowiec. Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja, w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3·22 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·32 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·56 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz
5·07 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·36 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza Miasta
5·44 r. „ „ Nr. 1017 do Podgórza-Płasz.
6·00 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu;

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia we wtorki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; w Kołomyi od Zaleszczyk, w Stanisławowie od Stryja i Köresmezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa

7·14 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·28 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·34 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza M
7·41 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·55 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza Miasta
10·35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa.

11·22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podg.-Pł.
11·35 „ „ „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcimia i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2·22 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Stryja i Sianek; w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza M.
4·30 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic; w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·54 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·10 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8·54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza M.
8·59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcimia. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-P
9·25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Miasta
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchachory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera, oraz w miejskiem biurze c. k. kolei państwowej (Pałac Spiski).

L. 1008. 2293 1 2

Konkurs

Wydział powiatowy w Drohobyczu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego, do której przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 4000 koron, dodatek aktywalny 966 koron, prawo do pięciu czteroleci po 400 koron, oraz ryczałt na objazdy w kwocie 2000 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się następującymi dowodami:

1) iż nie przekroczyli 40 roku życia;
2) znajomością obu języków krajowych w słowie i piśmie, tudzież języka niemieckiego;
3) świadectwem zdrowia;
4) " obywatelstwa austr.;
5) " moralności;
6) " ukończonych studyów politechnicznych na Wydziale inżynieryi z 2-ma egzaminami państwowymi;
7) przynajmniej 5-letnią praktyką przy budowie dróg i mostów;
8) znajomością odnośnych przepisów administracyjno-drogowych;

Kandydaci, którzy przekroczyli 40 rok życia, mogą się ubiegać, o ile zrzekną się prawa do emerytury.

Posada zostanie nadaną na przeciąg jednego roku prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacya.

Wydział powiatowy zastrzega sobie jednak prawo zwolnienia inżyniera od obowiązków w ciągu prowizorycznego czasu służby bez podania powodów.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do **dnia 15 kwietnia 1911 roku.**

W Drohobyczu, dnia 3 marca 1911

Pallas m. p.

Rutynowany buchalter

bilansista, korespondent polsko-niemiecki, obznajomiony z wszelkiemi czynnościami biurowemi, znajdzie stałą posadę u firmy **Fabryka nawozów St. Ostaszewski, St. Wiktor i Sp. we Wróbliku Szlacheckim.** Płaca 220 kor. miesięcznie, pomieszkanie, opał i światło. Posada do objęcia zaraz. 2296 1 4

Buchaltera lub buchalterki

biegłych w korespondencyi polskiej i niemieckiej, przyjmie firma **Porębski i Zimler, Kraków,** Rynek główny 8. 2280 1 3

Sklep ewent. na biuro lub skład do wynajęcia od 1 kwietnia. Ul. św. Krzyża 5. 2313 1 0

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 1019 50 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

FRYZYERKA

czesze Panie

według najświeższej mody

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. Czaczka

Bracka 13

1980 4 6

Wyborowe masło deserowe

poleca **Mleczarnia parowa Oleszycyce** koło Jarosławia. 2292 1 3

Poszukuję nauczyciela

(może być amator) do nauki cake-walke'a i t. p. Zgłoszenia **„Jupiter"** poste restante **Kraków,** gł. poczta, do 25 b. m. 2288 1 2

Wózek

na 10 osób (Gesellschaftswagen), na pełnych resorach, wyjątkowo lekki, nadający się dla pp. oficerów lub miejsc kąpielowych, tanio do pozbycia. Prądnik Czerwony, przy gościńcu, ostatni dom na lewo, l. 104. 2284 1 2

Panna

dobrze obeznana z prowadzeniem ksiąg, z wyraźnem pismem, potrzebna zaraz. Pożądane: stenografia, biegłe pismo na maszynie. Godziny biurowe od 9—1 i 3—6. Pensya miesięczna 60 K, zależnie od kwalifikacyi i więcej. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw (bez zwrotu) pod adresem: „Tepege", Radziwiłłowska 25. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 2317 1 2

Ładny duży, umeblowany, frontowy pokój, z utrzymaniem lub bez, od 1 kwietnia do wynajęcia. Ul. św. Krzyża 3, I piętro. Oglądać można od 12—1 i od 4—5 pop. 2308 1 3

English lady

just arrived from London wishes lessons or pisition „On pair", „Vincent". 2307

Panna

(izr.), stenografująca biegle po polsku i niemiecku, pisząca na maszynie, znajdzie posadę z płacą początkową 60 koron, u firmy **Kroo i Blankstein, dom bankowy,** ul. Stolarska 15. 2305 1 3

Stajnie

na 20 koni, wozownie i wolna parcela około 300 sążni kwadratowych, do wynajęcia, obok Pałacu Puszeta przy ulicy Starowiślnej. Bliższa wiadomość w biurze Przedsiębiorstwa budowlanego **Jakóba Bettera w Krakowie,** ul. św. Jana 8. Telef. 515. 2309 1 2

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

The Berlitz Schools

of Languages

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień**, rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 marca b. r. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa języków francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną. 1824 10 0

Opłata ta wynosić będzie K 16·— za kurs 4-miesięczny.

Nr. tel. 2094/VIII.

Prawnik II r. sumienny instruktor, przyjmie lekcye za za śniadania i mieszkanie. — W. Malczyński, Uniwersytet. 2310 1 2

Praktykanta

który bezbłędnie pisze po niemiecku, przyjmie dom handlowy **S. Binzer, Kraków,** Kolejowa 7. 2311 1 3

Rodowita Niemka

poszukuje zajęcia jako bona do dzieci. Zgłoszenia: **Z. Z.** poste rest. **Krzeszowice, za okazaniem kwitu ins.** 2306 1 2

Na wieś

do umieszczenia 20.000 koron i więcej. do 30 marca. **„A. B. C. Wieś"** poste restante **Kraków,** gł. poczta. 2302 1 3

Zawiadamiamy

że za syna swego Abrahama Isachera Engelsteina recte Anisfelda długów nie płacimy i nie upoważniliśmy go do pobierania na nasz rachunek pieniędzy.

Mojżesz Jakób Engelstein.
Liebe Marjem Anisfeld.

2304 1 3

Wapno 4-letnie

około 12 m.³, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Łobzowska l. 15. 2301 1 3

Znakomita Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 245 31 0

Do sprzedania

różne szafy, sypalnia staroniemiecka, biurka, garnitur mebli, maszyny ręczne i krawiecka, różne stoły i łóżka, umywalnie i wiele innych rzeczy. Najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli, Kraków, ulica św. Jana l. 14, sklep. 132 9 10

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU. ZNANY ze SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW „ARACO" St. GÓRSKIEGO 1 Kor. WARSZAWA. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 663 10 10

Panna albo Pani!!!

któraby miała zamiłowanie do pracy w przedsiębiorstwie tech., posiada odpowiednie wykształcenie do prowadzenia robót biurowych i może wziąć udział z większą gotówką, znajdzie przyjemną i rentowną posadę ewentualnie jako spólniczka. Oferty pod znakiem „**Przyszłość A. B.**" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2312 1 3

Wielki

rentowny interes bławatny na Śląsku austr., jest do objęcia z powodu choroby właściciela Interes ten jest w mieście, okolicy przemysłowej, na miejscu głównem, lokale pierwszorzędne. O bliższych warunkach można się dowiedzieć na miejscu. — Zgłoszenia pod **2257** przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 2257 1 3

Forman przeciw katarowi

Skutek zdumiewający! — Puszka 40 h. 2058 3 7

Najlepsze



Najlepsze

LAKIERY I EMALIE

firmy

L. Baranowski.

Wszędzie do nabycia! 2230 1 10 **Wszędzie do nabycia!**

Magazyn kapeluszy damskich

I. p. STANISŁAWY RAUSCH I. p.

Rynek 17 - - - - - - - - - Bracka 4

poleca w wielkim wyborze: Modele paryskie — wiedeńskie od najwykwintniejszych do najskromniejszych, również kapelusze i przybory do tychże. Posiada na składzie kapelusze ze słomek **wyrobu krajowego.** 2240 1 3

Miejski Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie

Plac WW. Świętych L. 1 (obok Magistratu) — dostarcza

służby domowej oraz robotników różnych kategoryj.

Pracodawcy opłacają przy zgłoszeniu 1 koronę Opłatę tę w razie bezskutecznego załatwienia Urząd zwraca po upływie dni 30-tu, jeżeli zgłoszenie wznowionem nie zostało. — Opłatę uiścić należy z góry.

Dla poszukujących pracy pośrednictwo jest bezpłatne.

Godziny urzędowe: rano od 9 do 1 w południe i od 3 do 4 po południu. W niedziele i święta od 9 do 11 rano. 1512 3 6

Suknie wizytowe i spacerowe, kostyumy i paltoty damskie

o jak najlepszem wykończeniu i fasonie, poleca

WIKTOR BROMOWICZ

1878 7 10

Kraków, ul. Szczepańska 1. Duży wybór w bluzkach i halkach.

Najpiękniejsze i najtańsze Drzewa owocowe!

krzewy i drzewa ozdobne do parków, rośliny na żywopłoty, oraz wszelkie flance leśne, nasiona drzew leśnych o najwyższej sile kiełkowania — poleca

Zarząd Szkółek i Wyłuszczarni nasion w Zassowie pod Czarną (Galicya).

2295 1 5

To ogłoszenie

jest zajmujące dla każdego wykształconego człowieka i każdy, kto przywiązuje wagę do hygieny swego ciała, **musi** też wiedzieć, że w jego domu niezawodny środek desinfekcyjny jest konieczny. Choroby (szkarlatyna, tyfus, cholera, ospa, odra i t. d.), skaleczenia, zakażenia, oparzenia zdarzają się często; do desinfekcyi, w czasie choroby, do antyseptycznych bandaży na rany, wrzody, do przestrzykiwania u kobiet i do zapobieżenia zakażeniu, do stałego użycia przy wszelkiego rodzaju desinfekcyi i odwonianiu nadaje się najlepiej kilkakrotnie **naukowo** badany i w całym świecie znany, za **najlepszy** desinfekcyjny środek teraźniejszości uznany

Lysoform

Ponieważ działa szybko i niezawodnie, każdy może go zastosować bezpiecznie, ma **przyjemną** woń aromatyczną, skóry nie drażni (jak inne środki desinfekcyjne), a w końcu jest **bardzo tani,** przeto zaleca go bardzo wielu lekarzy i jest w każdym domu chętnie używany. **W oryginalnych** flaszkach (ze szkła zielonego) opatrzonych sposobem użycia, jest do nabycia **za 80 halerzy** flaszka **100 gramowa w każdej aptece i drogueryi** w państwie. — Spróbować!

Pamiętać o tem, że Lysoform usuwa nieprzyjemną woń i pot szybko i niezawodnie.

Nowość! Znakomitym środkiem do desinfekcyi ust do codziennego pielęgnowania ust i zębów jest aromatycznie i wybornie woniejący

Lysoform miętowy

we flaszkach po 1·60 kor. Konserwuje zęby, wywołuje w ustach miły smak, usuwając szybko i niezawodnie niemiłą woń.

Pouczającą broszurkę ułożoną przez wybitnego lekarza o **„Zdrowiu i desinfekcyi",** można otrzymać zaraz za darmo, opłaconą, gdy się o nią napisze, od **chemika Hubmanna, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4,** referenta dzieł naukowych o Lysoformie.

Dla pp. lekarzy próbki i broszurki każdego czasu za darmo, opłacone. 1381 6 12

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 20 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Damskie

kostyumy, paltoty, spodnice »Jupe-culotte«, princeski wykonywam szykownie z własnych i powierzonych materyałów. Dla pań z prowincyi wykonywam zamówienia bez miary, wystarczy stary kostyum przysłać, również wystarczy raz miara wzięta, bez przymierzania, ręcząc, iż będzie bez poprawek, wykończenie solidne, ceny przystępne. 1995 4 10

Kraków, Floryańska 16, Józef Gałązka.

BOLU GŁOWY I NERWOWOŚCI

pozbyłem się, nosząc



Berson

OBCASY GUMOWE

Fabryki Berson. Wiedeń, VI/1. 1972 2 4

RZĄDOWO UPRAWNIONA STEFANA MIKULSKIEGO AGENCYA POŚREDNICTWA PRACY

w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 9, parter. Tel. 1200

poleca rutynowanych i najlepiej poleconych rządców dóbr, leśniczych, gorzelników, piwowarów dysponentów i pomocników handlowych, oficyalistów ekonomicznych i fabrycznych. — Bony polki, niemki, francuski, kasyerki, panny do towarzystwa i panny służące, krawczynie, modniarki, gospodynie, kucharki. ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kelnerów, karbowych, oraz wszelkie kategorye służby domowej, restauracyjnej i hotelowej. — Rzemieślników wszystkich zawodów, kierowników fabryk i zakładów przemysłowych, buchalterów, pisarzy, techników i t. p. — Dostarcza służby folwarcznej, robotników rolnych, ziemnych, lasowych i fabrycznych.

BIURO KOMISOWE pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, lasów, parcel budowlanych, kamienic, will; w wyszukiwaniu spólników do wszystkich interesów, wyjednuje pożyczki hipoteczne i wekslowe, lokuje kapitały pewnie, na najwyższe odsetki. Wyrabia wizę paszportów i legalizacyę kapitałów. 2298 1 10

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą:

D. Buchner

na parterze w realności **mojej** pod **l. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na 1938 4 4

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne. Nadszedł świeży transport towarów na porę wiosenną, jako to angielskie materye wełniane i jedwabne na kostyumy, suknie i bluzki, oraz nowości w sukniach koronkowych, tiulowych, w popelinach, voile i batyście na kostyumy.

Wielki wybór **dywanów, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor** tiulowych i **firanek** po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci **D. Buchner.**

Loterya na dochód „Viribus Unitis" Związku pomocy dla chorych na płuca.

7.173 wygranych ogólnej wartości 135.000 koron.

Główna wygrana wartości 60.000 koron.

Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych nastąpi po potrąceniu podatku od wygranych także **gotówką.**

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 4 maja 1911 r.

Losy po 1 koronie do nabycia w trafikach, tudzież w Zarządzie loteryjnym, Wiedeń, I., And der Hülben 1. 2321 1 6

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe „Prowodnik" są najlepsze w świecie!

Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy 1918 4 0

Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3.**